

100WA Białostka Polska
w Nowej Hucie



(B) W dniu rocznicy napaści hitlerowskiej na Polskę w licznych miejscach pamięci narodowej, uświęconych krwią obrońców ojczyzny odbyły się zgromadzenia, złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Również w Nowej Hucie przed „Transbudem”, pod skromnym obeliskiem kmd. Franciszka DĄBROWSKIEGO nie zabrakło dowodów pamięci o bohaterze Września. Piszemy o tym na str. 9.

Foto: Otto Link

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 36 (1376)

9 IX 1983 r.

Cena 5 zł

Wartość ponadplanowej produkcji po ośmiu miesiącach przekracza 3,5 mld zł. Przekroczenie planu miesiąca o 8,9 proc. Dobra trzecia dekada

SIERPIEŃ Z PRODUKCYJNYM SUKCESEM

Wbrew oczekiwaniom, jako, że sierpień — miesiąc upalnego lata z natury należy do najtrudniejszych w pracy hutników, wyniki produkcyjne huty są bardzo dobre. Zdecydowała

o sukcesie rytmiczna praca i postawa załogi ofensywnie pokonującej przeszkody zaopatrzeniowe, kadrowe i wszelkie inne. Plan produkcji towarowej został wykonany w 105,9 proc. Duże brawa dla twórców tego sukcesu, nie często bowiem notujemy takie wyniki w kronice produkcyjnej Kombinatu! Dodatkowa wartość wytworzonych w tym jednym miesiącu wyrobów wynosi 652 miliony złotych.

Na podkreślenie zasługuje szczególnie dobra praca załogi w okresie III dekady miesiąca. Tak się złożyło, że nie było w tym czasie żadnych postojów awaryjnych: hutnicy dobrze wykorzystali tę sprzyjającą okoliczność. Wykonali plany dobowe z dużą nadwyżką.

Które załogi spisały się w sierpniu najlepiej? Bardzo dobrze pracowali wielkopiecownicy, którzy przekroczyli plan o 15,5 tys. ton surowców. Znamienny rezultat uzyskali także stalownicy: wykonali swe zadania z nadwyżką 11,6 tys. ton stali (największy jest w tym udział stalowników z Konwertorowej, którzy dali dodatkowo ok. 10 tys. ton stali). Rytmicznie i wydajnie pracowała załoga Walcowni Slabing. Jej dodatkowa produkcja wyniosła 17,3 tys. ton. Przekroczyli swe zadania walcownicy z Walcowni Drewnych Profili i Drutu uzyskując nadwyżkę 5,4 tys. ton profili oraz 1,3 tys. ton drutu.

Dobrze pracowała załoga Wydziału Rur Zgrzewanych: wykonała plan z nadwyżką wyrażającą się 73 kilogramami rur stalowych. Nie zawiedli także hutnicy z ZPH w Bochni, którzy wykonali plan miesięczny i dostarczyli dodatkowo na rynek ok. tysiąc ton profili zimno-giętych.

Kilka zdań o minusach. W dalszym ciągu trwały trudności i perturbacje w Zakładzie Koksochemicznym. W (CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Sposób sprawowania władzy wszelkiego typu szczególnie na jej centralnych szczeblach — ale nie tylko — zawsze budził i budzi duże zainteresowanie. Każdy szczebel z centralnym na czele — o czym nie należy zapominać — to społeczny mandat, społeczna desygnacja, bez względu na to, czy wynikająca z wyboru bezpośredniego czy pośredniego. Formom społecznej desygnacji władz wszelkiego szczebla w

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

naszym systemie społecznym i wynikającym z tego konsekwencjom zamierzam poświęcić jedno z najbliższych refleksji. Temat to pozornie powszechnie znany, ale jak dowodzi doświadczenie wyniesione z rozmów i dyskusji z ludźmi nawet o pewnym politycznym wyrobie — niepełnym.

Jestem ciągle pod wrażeniem ostatniego, gdańskiego spotkania wicepremiera M. F. Rakowskiego w Stoczni im. Lenina. Nie jestem w tym odosobniony. Zeszytygodniowe czasopisma rozszerzyły znacznie spojrzenie na to duże wydarzenie POLITYCZNE. Przekazały jeszcze szerzej i głębiej niż TV ten maraton wicepremiera z politycznym warchol-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

POŻEGNANIE PEŁNOMOCNIKA KOK

(B) Wczoraj kierownictwo kombinatu pożegnało serdecznie pełnomocnika Komitetu Obrony Kraju płk. dyplomowanego Mieczysława MANEJKOWSKIEGO, wypełniającego swój żołnierski obowiązek w HiL w okresie stanu wojennego i po jego zawieszeniu. Pełnomocnikowi KOK wyrażono serdeczne podziękowanie. W okresie pracy na hutniczym posterunku płk. M. Manejkowski uczestniczył w rozwiązywaniu wielu trudnych problemów występujących w tym okresie, szczególnie socjalnych i zaopatrzeniowych.

Pełnomocnik KOK opuścił swój żołnierski posterunek po wykonaniu zadań 23 lipca br. Zwłoka w pożegnaniu spowodowana została okresem urlopowym.

Zebrani wczoraj na uroczystym pożegnaniu płk. M. Manejkowskiego członkowie kierownictwa kombinatu złożyli pełnomocnikowi KOK oprócz podziękowań za współpracę i wyrazów wdzięczności, serdeczne życzenia satysfakcji i sukcesów w dalszej służbie żołnierskiej.

W dowód uznania żegnanego pułkownika uhonorowano Złotą Odznaką Zastężonego dla KM HiL.



Na zdjęciu: płk. Mieczysław Manejkowski wśród koksochemików kombinatu.

(B) Publikujemy poniżej tekst będący próbą oceny wydarzeń jakie miały miejsce w naszej dzielnicy 31 sierpnia, ale nie tylko. Autor przedstawia ten problem bardzo ostro i bezkompromisowo. Stąd właśnie traktujemy artykuł jako dyskusyjny, czekając nań odzewu. Bardzo nas interesuje, co sądzą o genezie wydarzeń i ich charakterze oraz ocenie ich przyczyn — nasi Czytelnicy. Najciekawsze, najtrafniejsze — naszym zdaniem — opinie na ten temat, opublikujemy.

„GNH”

CO NAS GNEBI?

(Artykuł dyskusyjny)

Artykuł ten nie jest ani gładki ani grzecznościowy. Zawiera wiele może brutalnych, ale zarazem pogłębionych refleksji i przemysłów, które nasunęły mi wydarzenia 31 sierpnia br. w Nowej Hucie. To już nie są żarty, ani przypadek. To co się u nas dzieło wymaga reakcji konkretnych. Zdecydowanych działań zarówno prewencyjnych jak i doraźnych. Dokonując głębszej oceny zjawiska oraz obserwowanych

wydarzeń, jak również zestawienia niektórych faktów dotkne — zapewne — niektórych ludzi, ale sądzę, że tylko niektórych, bo przecież większość nowohuckiej społeczności zachowała się jak przystało mieszkańcom cywilizowanego kraju. Właśnie tej większości musi zależeć i zależy na tym, by w naszej dzielnicy zapanował nareszcie ład, porządek i spokój. W imię dobra ogólnego musi się tak stać.

Wielu mieszkańców Nowej Huty od wiosny 1982 r. zaczęła obliczać czas w przedziałach dni miesiąca: 13 — 16 — 31. Niektórzy, szczególnie ludzie młodzi, opracowali system przygotowań do tych dni, by mogli wyjechać światu jacy to oni są dzielni. Tylko nie wiedzą, że świat i Polska zaczynają patrzeć na to co się tu dzieje z goryczą i niesmakiem. Według tej oceny ich wyczyny to już nie bohaterskie przedsięwzięcia, ale politowania godne akty

CIĄG DALSZY NA STR. 3

(B) W najbliższą sobotę i niedzielę przeżyje Kraków uroczystość trzechsetlecia Victorii Wiedeńskiej króla Jana III. Postanowiliśmy oddać rolę przewodnika po licznych uroczystościach wytrawnemu znawcy nie tylko tematu, ale i scenariusza obchodów — red. Leszkowi MAZANOWI. Przyjaciel „GNH” i jego Czytelników (na zdjęciu po prawej — ktoś go jednak nie zna choćby z okienka TV?), zgodził się przyjąć tę funkcję.

Oddajemy zatem (głos? miejsce?) naszemu „cicerone”...

TEGO JESZCZE KRAKÓW CHOĆ STARY NIE WIDZIAŁ!

czyli jak obchodzić będziemy wiedeński triumf?

— Królu Miłościwy Panie i Dobrodzieju nasz, łaskawie nam panująca Królowo, dostojni panowie, tandem i wy waszmościowie, którzy nie bacząc na trudy wojenne dołożyliście się swym zbrojnym ramieniem, by odniesiona została owa wielkopomna victoria wiedeńska! Zaszczyt to przeogromny dla naszego miasta witać was. Panie, w murach prastarej Polaków stolicy...

Te słowa padną z ust burmistrza miasta stołecznego Krakowa w niedzielę, 11 września, punktualnie o godzinie 11.30, kiedy to na rynek wjedzie w towarzysztwie ukochanej Marysieńki i barwnego orszaku najwspanialszych rycerzy

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



O sile decyduje konsekwencja

● Komisja Interwencyjna KF PZPR w ubiegłą środę przyjęła kolejnych 11 petentów. W sumie zgłoszono już doń 82 ludzkich problemów. Kolejne posiedzenie za dwa tygodnie, 21 września. Powód opuszczenia kolejnej środy, to potrzeba czasu na skuteczne załatwienie słusznych skarg. Domeną tego gremium jest, jak wiadomo, działanie natychmiastowe i skuteczne.

● Już w pierwszym tygodniu września kilka wydziałów hut uzyskało dobre rezultaty w swojej pracy, wysoko przekraczając plany produkcyjne. Załoga ZO wykonała plan w 108 procentach i dała dodatkowo 67 ton wyrobów szamotowych. Równomierne tempo pracy utrzymują stalownicy z konwertorowej, którzy wykonali plan w 109 proc. dostarczając 1,8 tys. ton stali ponad plan. Nadwyżki uzyskały również załogi: Walcowni Drobnej, Walcowni Zimnej Blach, ZPH w Bochni i Ocynowni Elektrolitycznej Blach.

Nie wszędzie jednak pracowano tak dobrze. Po sześciu dniach września w kilku wydziałach Huty notowano już niedobory produkcyjne. Koksownikom brak do planu 4,5 tys. ton koksu, wielkopiecownikom — 1,2 tys. ton surowki, stalownikom — 3,6 tys. ton stali, walcownikom z Wydz. Wlewnic — 680 ton, z Walcowni Gorącej Blach — 2,4 tys. ton i z Walcowni Karoseryjnej — 450 ton blachy.

● Przychodzą, odchodzą... W dalszym ciągu ruch kadrowy w hucie jest duży. W sierpniu odeszły z hut 552 osoby, a pracę podjęło 497 osób. Zanożowano 146 przypadków porzucenia pracy. 83 osoby rozwiązały umowę o pracę na mocy porozumienia stron. Na rentę inwalidzką przeszło 46 pracowników.

● Remont wielkiego pieca nr 5. Wydłużają się prace przy wymurówce trzonu pieca. Według harmonogramu potrwa do 21 września. We wtorek rozpoczęto wymurówkę szybu.

● Przełomowym punktem w remoncie konwertora nr 2 są przygotowania kotła do próby ciśnieniowej. Zakończono montaż rur przewodu kotła wykonując około 1000 spawów.

● W Wydziale Gazowym — jak informuje Główny Energetyk — przystąpiono do wstępnych prac rozruchowo-regulacyjnych związanych z wprowadzeniem układów telemechaniki do kierowania gospodarką gazową w kombinacie. Ułatwi to pracę kierownikowi zmiany wydziału oraz umożliwi uzyskanie pełnych informacji o aktualnych poborach wszystkich rodzajów gazów opałowych przez odbiorców.

● Trwają nadal prace regulacyjno-rozruchowe stacji demineralizacji wody z siłowni. 2 września pierwsze partie wody z tej stacji skierowano do kotłów.

● Spadł wirnik. 6 bm. w czasie remontu turbogenerators nr 6 w Siłowni Huty transportowany przez suwnicę wirnik zsunął się z lin i spadł na ziemię. Zabezpieczenie robót było dobre i nikomu z pracowników nie stało. Wirnik uległ uszkodzeniu.

● Kolejny spokojny tydzień w bhp. Kroniki TB zanotowały tylko trzy wypadki: skręcenie nogi, oparzenie policzka i stłuczenie palca. Ożywiony ruch panuje natomiast w salach wykładowych działu. Codziennie szkoli się tu po ok. 120 uczniów z Zasadniczej Szkoły Zawodowej HiL i Technikum Mechanicznego.

● 305 porad ambulatoryjnych udzieliło w ubiegłym tygodniu pogotowie ratunkowe HiL. Karetki interweniowały trzykrotnie.

KRONIKA ZBOWID

1 września w Niepołomicach odbyło się spotkanie mieszkańców, kombatanów tego terenu i hutniczej organizacji ZBoWiD.

Na skraju puszczy Niepołomickiej stoi okazały pomnik, miejsce wiecznego spoczynku 48 żołnierzy polskich z 5 pułku Strzelców Podhalańskich, którymi dowodził kpt. Edward Szymoński. Zostali oni zdradzeni przez mieszkańca Klaja — Maternę, i w ciężkich walkach z Niemcami zostali wszyscy zabici. Niemcy w tej walce również odnieśli duże straty. Materna wyrokiem sądu dowództwa AK został za zdradę rozstrzelany.

W spotkaniu uczestniczyli naczelnik miasta i gminy Niepołomice ob. Józef Dziadowiec, i sekretarz KM-G PZPR Tadeusz Jakulski, oraz prezes Zarządu Koła ZBoWiD Antoni Prochowicz i sekretarz Koła Władysław Bala. Uczestnicy pod pomnikiem oddali hołd bestialsko pomordowanym obywatelom Niepołomic. Przy warkocie werbli harcerzy z Liceum Ogólnokształcącego z Niepołomic, ponad 20 delegacji złożyło kwiaty.

W południe kombatan-ci-hutnicy i zaproszeni goście udali się do ośrodka rekreacyjnego, gdzie zorganizowano biwak żołnierski. Przy ognisku pieczono kiełbasę, przegrywała miejscowa ludowa orkiestra, kilkudziesięciopięcioro młodzi brali udział w konkursie wiedzy z okresu drugiej wojny światowej. Najlepszym rozdano książki o tematyce wojennej.

Impreza była udana, za co należą się słowa podziękowania organizatorom, przede wszystkim Zarządowi Koła ZBoWiD Transportu Kolejowego, a głównie prezesowi Stefanowi Andruszczakowi i sekretarzowi Koła Władysławowi Włodarczykowi.

ALOJZY MISZTA

Ocenie realizacji uchwał oraz plenarnemu Komitetu Fabrycznego PZPR poświęcone było posiedzenie egzekutywy KF PZPR 7 bm., któremu przewodniczył sekretarz KF Stanisław Brożyna. Zaaprobowano informację w tej sprawie przedstawioną przez Komisję Kontrolną Realizacji Uchwał i Wniosków. W dyskusji stwierdzono, że wielu adresatów uchwał partyjnej instancji nadal zamiast koncentrować się na ich wprowadzaniu w życie, więcej uwagi poświęca sformułowaniu odpowiedzi, które nieraz tylko uzasadniają istnienie dotychczasowego stanu rzeczy. Za szczególnie mało przekonywujące uznano wyjaśnienia pracowników Ośrodka Kształcenia Ustawicznego w sprawie korekty schematu organizacyjnego LU oraz polityki kadrowej. Wiele kontrowersji wzbudzał również schemat organizacyjny kombinatu. Realizacja partyjnych uchwał przez członków PZPR pełnia-

nych funkcje kierownicze musi być konsekwentnie egzekwowana — stwierdzano.

W drugim punkcie obrad na wniosek Krakowskiej Komisji Kontroli Partyjnej egzekutywa podjęła uchwałę o zwróceniu się do dyrektora KM HiL w sprawie przeprowadzenia przez NIK kontroli Spółdzielczego Zrzeszenia „Domhut”, działającego pod patronatem kombinatu.

Wielkie ilości skarg do różnych instancji i instytucji na pracę zarządu „Domhutu” wymagają bowiem fachowego zbadania i przebiegu rosnącej wokół tej spółdzielni atmosfery skandalu. Wysłuchano również informacji FKPP o prowadzonej akcji ankietowej przed rozmowami z kierownikami samodzielnymi jednostek HiL. Ankieta ta, jak również planowane rozmowy, pozwolą na sformułowanie ocen kadry oraz poznanie poglądów załogi na najważniejsze problemy KM HiL.

Rozpoczynają się wybory do SIP

1 września w kombinacie rozpoczęły się wybory społecznych inspektorów pracy. Zgodnie z postanowieniami specjalnie opracowanego regulaminu, wybory są jawne. Grupowych, oddziałowych i zmianowych inspektorów SIP, wybiorą bezpośrednio pracownicy danych jednostek HiL. Grupowi, oddziałowi i zmianowi, wyłonią spośród siebie inspektorzy wydziałowego, wydziałowi — zakładowego i tak dalej — aż do szczebla inspektora kombinatu.

Ustalono, że inspektorem kombinatu może zostać pracownik będący członkiem związku zawodowego i posiadający przy najmniej 10 letni staż pracy w HiL. Inspektor zakładowy winien legitymować się minimum 5 letnim stażem w branży, do której zakład należy i 2 letnim, w tym konkretnie zakładzie. W przypadku inspektorów wydziałowych, wymogi te wynoszą odpowiednio 2 i 1 rok.

Nie mogą kandydować do SIP pracow-

SIERPIEŃ Z SUKCESEM

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

rezultacie tych przeszkód plan nie został wykonany, a niedobór określa się na 23 tys. ton koksu. Nie powiodło się również załozde Aglomerowni: bilans pracy w sierpniu wykazuje niedobór 37 tys. ton spieku. Poniżej planowanych zadań produkowali także walcownicy z Walcowni Gorącej. Zabrało im dużo, 17,5 tys. ton blachy.

Dobre wyniki sierpnia podciągnęły w górę znacznie bilans pracy hut za 8 miesięcy br. Plan produkcji towarowej został wykonany w 106,1 proc., a dodatkowa wartość produkcji wynosiła 3 miliardy 561 milionów złotych. Jeżeli dobre tempo pracy zostanie utrzymane do końca roku, a tak przecież powinno się stać, zanosi się na wysokie przekroczenie planu. Dobre wyniki produkcyjne są podstawą bilansu zadań ekonomicznych. Powinno więc być dobrze. Tylko tak trzymać... (jd)

nicy zajmujący stanowiska kierownicze lub bezpośrednio podległe kierownikowi zakładu.

Inspektor kombinatu będzie pracownikiem etatowym. Inspektorzy zakładów i samodzielnych wydziałów, mogą liczyć na ryczałt równy miesięcznie 30 godzinom pracy, obliczany według stawek osobistego zaszerzowania. Pozostali będą pełnić swe funkcje całkowicie społecznie. Kampania wyborcza ma zostać zakończona do końca października.

Instytucja SIP, nie jest w naszym kraju nowością i ściśle wiąże się z historią ruchu zawodowego. Obecnie podstawą prawną jej działania jest Ustawa Sejmu PRL z 24 czerwca 1983 r. i Uchwała Rady Państwa z 6 lipca tegoż roku.

Spółczna inspekcja ma nie tylko zajmować się, tradycyjnie, problemami bhp lecz również kontrolować przestrzeganie przez zakładową administrację Kodeksu Pracy. Nowym orężem w działaniu SIP jest możliwość zatrzymania pracy urzędujących produkcyjnych lub przerwania robót, jeżeli ich kontynuowanie zagraża życiu lub zdrowiu pracowników. Uwagi i wnioski inspektorzy będą wpisywać do specjalnych książek założeń. W razie ich nierepektowania, SIP ma prawo wnioskować do Państwowej Inspekcji Pracy o ukaranie winnego zaniedbań grzywną do 20 tys. zł.

Czy powoływanie Społecznej Inspekcji Pracy w sytuacji gdy istnieją inspektorzy państwowi i służby bhp jest celowe? Zajmujący się w NSZZ Pracowników KM HiL kwestią ochrony pracy Bronisław Cholewa twierdzi, że tak:

SIP będzie wspierać i inspekcję państwową i zakładowe służby bhp. W zakładzie liczącym, powiedzmy, 3 tys. ludzi zawodowo behapować jest jeden inspektor, i to przeważnie robotników będzie natomiast kilkunastu. Kto lepiej od nich zna występujące na stanowiskach pracy zagrożenia? Kto potrafi lepiej je wychwycić?

Już wkrótce inspektorzy SIP przystąpią do działania, wypełnią się księgi uwag. Na ocenę tej sfery związkowej pracy przyjdzie jeszcze czas. (ar)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 1 września br. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 67 lat długoletni zasłużony pracownik KM HiL, członek ZBoWiD, por. rez.

WINCENTY PAWŁOWICZ

Zmarły brał udział w walkach z najeźdźcą hitlerowskim we wrześniu 1939 r. Jako oficer trafił do obozu jenieckiego, gdzie przebywał w czasie wojny. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, medalem za Wojnę Obronną w 1939 r. i Odznaką Grunwaldzką.

Kombatanci-hutnicy tracą w Zmarłym drogiego kolegę i towarzysza broni.

Rodzinie zmarłego przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia. Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU FABRYCZNEGO ZBoWiD KM HiL, KOLEDZY-KOMBATANCI I WSPÓŁTOWARZYSZE PRACY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2.09.1983 r. zmarła nasza nieodżałowana koleżanka

DANIELA GAJDA

długoletnia pracownica Służby Inwestycyjnej Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina w Krakowie.

Matce i rodzinie zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KOLEŻANKI I KOLEDZY PIONU INWESTYCJI KM HiL

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że w dniu 1.09.1983 r. zmarł długoletni, emerytowany pracownik naszego kombinatu

INŻ. WINCENTY PAWŁOWICZ pełniący do dnia 31.03.1976 r. obowiązki Kierownika Działu Zbytu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim.

Rodzinie zmarłego składamy tą drogą wyrazy głębokiego współczucia.

KIEROWNICTWO PIONU DX ORAZ PRACOWNICY

Tego jeszcze Kraków jak stary nie widział!

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

i panów rady zwycięzca spod Wiednia król Rzeczypospolitej Obojga Narodów Jan Sobieski. Na uroczystość powitania wybiera się cały stary i młody Kraków — ostatecznie nie każdemu pokoleniu dane jest święcić taką rocznicę! Nim jednak przyjdzie nam uczestniczyć w owych obchodach, — warto wiedzieć jak to było — i jak to będzie.

Przypomnijmy tedy, że lat temu trzysta oczekiwano pod Wawelem z ogromnym napięciem na wieści spod Wiednia, zaś przebywająca tu królowa Maria Kazimiera „pokorne modlitwy, pobożne śluby i błagania za utraconą Rzeczpospolitą i królewicza Jakuba pod Wiedniem przeciw Turkom walczącym zanosiła”. 16 września 1683 r. na wawelskie wzgórze dotarła pierwsza wieść o victorii. Przywiozł ją — przebywając trasę znad Dunaju zaledwie w 3 dni — oficer Filip Dupont. Wręczył on królowej słynne strzemie Kara Mustafy oraz list od monarchy: „Ten, którego noga była w tym strzemieniu, za łaską Bożą jest zwyciężony”. Zagrały dzwony we wszystkich kościołach, zamkowe armaty oddały salwę triumfalną, potem zaczęły nadciągać wozy ze zdobyczą, potem kolejni od króla posłańcy, wreszcie — 24 grudnia — sam Król Jegomość.

Powitanie króla było huczne — i właśnie do tej tradycji nawiąże pierwsza część obchodów, w których wszyscy weźmiemy udział. Rozpoczną się one w sobotę 10 bm. o godz. 10.00 w sali Hoidu Pruskiego w Sukiennicach uroczystą sesją Rady Narodowej m. Krakowa. Jej otwarcia dokona przewodniczący Rady — Apolinary Kozub. Dzieje obchodów odsieczy wiedeńskiej zaprezentuje następnie dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu prof. Jerzy Szablowski, zaś jej znaczenie — kustosz Zbiorów Czarotryskich prof. dr Zdzisław Zygułski. Uroczystość zakończy koncert zespołu Capella Cracoviensis, po czym o godz. 13.00 w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa będziemy mogli wszyscy uczestniczyć w otwarciu wystawy „Kraków w epoce Jana III Sobieskiego”.

Przypomnijmy, że właśnie z naszym miastem Sobieski był związany nader mocno: tu przecież pobierał nauki, tu włożono na jego głowę koronę, tu koncentrował przed wyruszeniem na Turka swoje wojska, tu wreszcie, w Nekropolii Krakowskiej spoczywają jego prochy, a miasto choć nie tak już jak kiedyś w epoce jagiellońskiej bogate i znaczne, przecież stanowi nadal znaczący w kraju ośrodek polityczny, gospodarczy i kulturalny. Wystawa ma o tym dowodnie zaświadczyć, stąd zobaczyc ją trzeba — choćby po to, by wprowadzić się w klimat tamtej epoki, w której, przypominamy, na cały wiek XVII przypadło zaledwie 30 lat wolnych od wojen...

W niedzielę, 11 bm. o godz. 10.30 pod Barbakanem zacznie formować się orszak królewski, monarsze towarzyszyć będzie 48-osobowa orkiestra szalamanetek, husaria, lekka jazda, jeźdźcy ze zdobytymi bunczukami no i, oczywiście, piękna Marysienka.

Którzy aktorzy udziela swych doczesnych powłok małżeństwu Sobieskich? W chwili gdy piszę te słowa jeszcze nie wiadomo. Króla Jana miał grać Bińczycki, alści nosi on brodę. Marysienkę — Anna Dymna, ale ta z kolei boi się kord... no, zobaczymy, najważniejsze, że monarszy orszak wyruszy na drogę królewską przez ulicę Floriańską na Rynek, gdzie oczekiwać będą nań przedstawiciele władz miejskich i cechów, dostojnicy dworscy i damy dworu, tudzież Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, burmistrz (grany przez Wojciecha Ziętarskiego) wygłosi wspomnianą na wstępie moję powitalną. Para królewska otrzyma liczne dary. Od żaków, cechu płatnerzy, sycerzy i kartowników (karciarzy). Uroczystość na Rynku zakończy wjazd rydwanu z „Husarską Nike”, któremu to wjazdowi towarzyszyć będzie pieśń napisana z okazji 200 rocznicy victorii wiedeńskiej, a więc przed stu laty przez Władysława Żeleńskiego.

Potem wraz z orszakiem wszyscy przejdziemy na Błonia, gdzie już od godzin przedpołudniowych trwać będzie festyn wojskowo-historyczny, jakiego

Jeszcze Kraków, choć stary, nie widział. Proszę sobie wyobrazić 40 hektarów błoni, na których wyrosło prawdziwie miasto namiotów, a w nich wystawy historycznego i współczesnego sprzętu wojskowego, pokazy walki wręcz, filmy o tematyce wojskowo-historycznej, kermaszy książek normalnie nieosiągalnych w księgarniach, wreszcie — kuchnie polowe serwujące grochówkę, „w której łyżka na sztorc staje”. Główna impreza festynu rozpocznie się o godz. 13.00 występem Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, któremu wraz z nami przypatrywał się będzie Król Jegomość i cała jego świta. Na tych samych błoniach o godz. 16.00 wyładowują skoczkiwie spadochronowi, przedziwne ewolucje w powietrzu wyczyniając, zaś nad krakowskim niebem gęsto się żarzą od samolotów i szybowców.

Żeby wszystkie atrakcje tych pokazów spisać, trzeba by wołowej skóry, o którą teraz ciężko, trzeba po prostu przyjść i zobaczyć, przenosząc się wieczorem, o godz. 20.00 na stadion „Wisły”. O tym to czasie na murawie boiska wyładowuje wielki desant żołnierzy 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Sygnałem do lądowania będzie feeria ogni sztucznych, po czym na stadion wmaszerują 1000-osobowa, złożona z 26 pododdziałów orkiestra wojskowa, rozpocznie się pokaz musztry paradnej i koncert, który zakończy melodia „Gdy Polska da nam rozkaz”.

Najbliższą sercem i umysłem wszystkich Polaków stanie się jednak niewątpliwie uroczystość na Wawelu (niedziela, godz. 17.00). W programach rocznicowych imprez określa się ją — może nieco zbyt pompacyjnie, choć zgodnie z prawdą — manifestacją patriotyczną. Nad murami prastarej siedziby królów polskich zawisną dwie chorągwie: biało-czerwona i królewska, na wewnętrznym dziedzińcu zamkowym stanie kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego, spod Kopca Kościuszki nadpłynię grzmot salw artyleryjskich, rozlegną się dźwięki dzwonu Zygmunta, w mury zamku wmurowana zostanie tablica pamiątkowa, której treść zdradzimy już dziś czytelnikom „Głosu Nowej Huty”.

Ku wiecznej sławie oręża polskiego, ku czci króla i zwycięskiego wodza Jana III Sobieskiego w trzecieście rocznicę odsieczy wiedeńskiej, 1683—1983. SPOŁECZEŃSTWO KRAKOWA.

Przy sarkofagu Króla Jana żołnierze Wojska Polskiego — spadkobiercy sławy i chwały zwycięzców spod Wiednia — zaciągną warty honorowe. Delegacje złożą wieńce i wianki kwiatów. Tak cześć Kraków rocznicę sławnej bitwy.

LESZEK MAZAN

CO NAS GNĘBI?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wandalizm, połączone z hulgaństwem i bandytyzmem.

Utarło się wśród niektórych obywateli naszej dzielnicy mniemanie, że atmosfera zawiści i nienawiści jaka wśród nich dominuje, podzielana jest przez mieszkańców całego kraju; że ludzie o niczym innym nie myślą, tylko jak tu uczcić tę, czy inną wydaną rocznicę. Podsycała to i podsyca nadal polskojęzyczna propaganda zachodnia, szczególnie „Radio Wolna Europa”, która najszybciej trafia ze swymi argumentami do ludzi prymitywnych, mało odczytanych i niewiele rozumiejących co się w kraju dzieje. Tymczasem na obszarze ponad 90 procent Polski, ludzie żyli i żyją sobie spokojnie, spokojnie pracują mając świadomość, że to tylko im samym i Polsce może pomóc.

Tymczasem w Nowej Hucie — „nowohucka szlachta” (bo tak o nich zaczyna w kraju mówić) upatrzyła sobie rozrywkę w rozróżkach. Ba, rozróżby te przybrały już charakter zorganizowany i, niestety, w skutkach bardzo groźny. Ludzie z innych miast i miasteczek patrzą na to co się dzieje w Nowej Hucie jak na coś egzotycznego. Bo przecież nie mamy tu już do czynienia z jakąś formą protestu przeciwko jakimś krzywdzącym decyzjom, a z zwykłym hulgaństwem.

Nowa Huta jest jednym z najpiękniejszych miast tego typu i tej wielkości w kraju. Dzielnica została wybudowana w całości w okresie powojennym, a więc w tym, którego dorobek i osiągnięcia niektórzy ludzie próbują całkowicie negować. Do tego miasta a teraz dzielnicy wielkiego Krakowa przyjechali ludzie ze wszystkich zakątków Polski. Z miast i miasteczek, ale większość z głębokiej prowincji. Często na początku w jednych butach i spodniach, z tobołkiem w garści... Huta im. Lenina i to miasto stały się dla nich życiową szansą, dodajmy — szansą spełnioną.

Dzisiaj zdecydowana większość z nich dysponuje luksusowymi, pięknie wy-

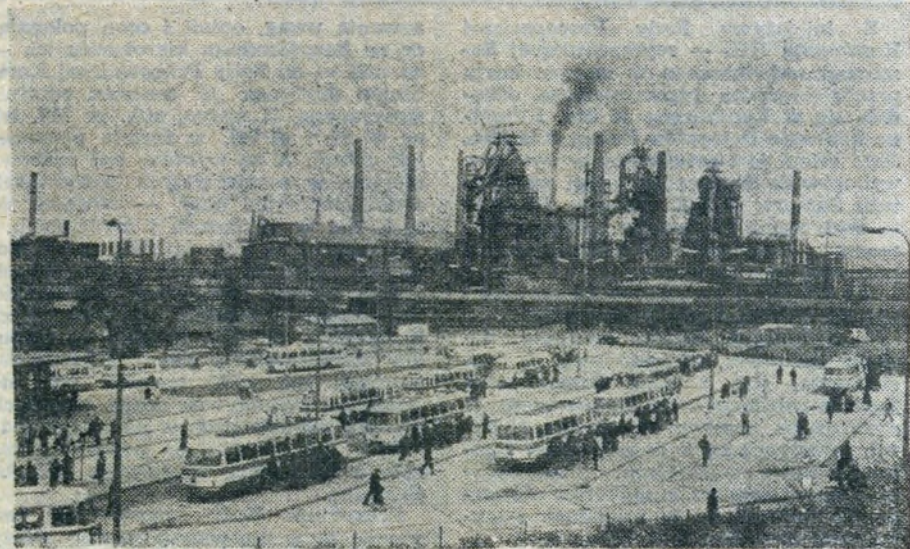
posażonymi mieszkaniami. Wiele tysięcy osób jeździ własnymi samochodami, dla których niestety brakuje już miejsc do parkowania. Tę szansę stworzył tym ludziom socjalizm. I nagle odzywają się w niektórych z nich, nie wiadomo skąd wzięte szlacheckie maniere. Jak szybko zapomnieli skąd wyrosli, gdzie ich korzenie?

Powróćmy do daty 31 sierpnia 1983 r. Ona to, a ściślej towarzyszące jej wydarzenia muszą być dla mieszkańców Nowej Huty wielkim ostrzeżeniem. Oby nie doszło do tego, że wyjeżdżając gdzieś wstydzić się będziemy naszego adresu zamieszkania. Kiedy przyglądałem się w tym dniu ludziom, którzy o godz. 14.30 spod bramy huty wybierali się na tę swego rodzaju pielgrzymkę, zadawałem sobie pytanie: co ich do tego skłania? Słuszny powód? Przecież? Czyżby rozkaz, szantaż, czy też zwykła głupota? I doszedłem do wniosku, że raczej to ostatnie. Przecież — choć ich było niewiele, to musieli zdawać sobie sprawę, że tam w osiedlach czeka już na pretekst rozszalała kilkunastoletnia młodzież, która czyni to co dotychczas w takich wypadkach. Była wśród nich młodzież i starsi już panowie. Jak się okazuje życie nie zawsze uczy myśleć, a doświadczenie dyktuje rozsądek.

Co potem się działo na ulicach, duża część mieszkańców widziała sama. Kilkunastoletnie wyrostki, uzbrojone w butelki z benzyną, proce, tarcze ochronne, kamienie, koleczki, kulki łozyskowe — często w specjalnie przygotowanych maskach — przy dopingu niektórych starszych rozpoczęli walkę o... No właśnie, o co? Tego prawie nikt nie potrafił określić.

„Koledzy się bili to i ja”. I tu można się uśmiechnąć — dziecinna zabawa. Otóż nie! To jest bardzo groźna w skutkach zabawa. Narzekamy w rozmowie na rozwydrzoną młodzież, na kradzieże samochodów i ich rozkradanie, „na części”, napady na ludzi czy mieszkania. Jak wykazują statystyki milicyjne, robią to z reguły ludzie bardzo młodzi. Oni przecież nie mogą lubić milicji. Oni też zapewne wiedzą prym w tych oszalałych grupach. Inni młodzi uczą się kunsztu walki z milicją, przy biernej lub akceptującej postawie starszych, trenują walkę z siłami porządkowymi.

Trzeba uderzyć na alarm. Po tych wydarzeniach, przy ich dalszej eskalacji, jeśli nie zostaną podjęte środki zapobiegawcze okaże się, że będziemy mieli w Nowej Hucie do czynienia z



istną mafią wyszkolonych rabusiów i bandytów. Oby nie doszło do tego, że wieczorami nie będzie można wyjść bez obstawy na ulice.

Przyjrzyjmy się zatem zachowaniu i postawie własnych dzieci czy też dzieci sąsiadów. Dziś często jeszcze jako środek zapobiegawczy pomóc może zwykły ojcowski pas. Duża w tym rola także szkoły, nauczycieli w imię dobra nas wszystkich. Dziś Nowa Huta, o czym nie wszyscy wiedzą, jest jednym z największych w Polsce skupisk młodych narkomanów. A co może nastąpić za parę lat?

Powróćmy jednak do tych niektórych tatusiów, tak dopingujących młodych harcówników. Ja rozumiem, że może to fascynacja lat młodzieńczych i tradycje rodzinnych stron powodują takie a nie inne zachowanie się. Wielu stałych mieszkańców Nowej Huty wywodzi się z wiosek, gdzie od tego czy w niedzielę na zabawie, przetrącono paru osobom zebra sztachetą zależało, czy zabawa się udała. Dziś dla nich widok bijatyki jest może przygodą, ale jest to groźna przygoda i warto się nad tym dobrze zastanowić, bo skutki są opłakane.

I kolejny przerażający widok w czasie tych zdarzeń: podawanie bojówkarzom z okien wody do przecierania oczu i ugaszania pragnienia. A jeszcze bardziej zatrważające jest rzucanie z okien butelek do napelniania benzyną z przygodnie zatrzymywanych samochodów. Nie był to widok niestety rzadki.

Przy reprezentowanym stopniu agresywności i uporze bojówek ucierpieli niewinni mieszkańcy, ucierpiało też wielu milicjantów, dla których działania neutralizujące zamieszki są wykonywaniem rozkazu. Ucierpiało też z innych powodów wielu ludzi niewinnych. Ale w działaniach, gdzie chodzi o życie, trudno zastanawiać się kto wróg a kto przyjaciel.

Słyszysz się często narzekania na brutalność milicji. Warto jednak pamiętać, że w żadnym kraju zachodnim (uznawanym przez niektórych za wzór demokracji), takiej zabawy by nie było. Tam dębowymi pałkami leczą bardzo skutecznie.

Do Nowej Huty wkradła się anarchia, granicząca z warcholstwem, szczególnie wśród ludzi młodych. Muszą być podjęte skuteczne środki zaradcze. Trzeba zacząć wycinać to z korzeniami, bo za parę lat okaże się, że jesteśmy jednym z najniebezpieczniejszych miast (dzielnicy) Europy. W tym działaniu musi się uaktywniać zdrowa część naszej społeczności w imię naszego wspólnego dobra.

Byłbym wdzięczny za opinie i listy, które w tej sprawie i na pewno kontrywersyjnej ocenie zdarzeń, Czytelnicy zechcieliby przekazać mi za pośrednictwem redakcji „GNH”.

WŁADYSŁAW MIKA

Na początku jest szkoła, później kolejne lata pracy, czasami bardzo ciężkie, kolejne jubileusze: 10, 15, 20, 25 lat pracy, czasami więcej — i wreszcie — przychodzi czas odpoczynku. Dobrze jest, gdy na ten zasłużony odpoczynek odchodzi człowiek w miarę sprawny, gorzej, gdy w związku z pracą staje się kaleką. Odejdzie na emeryturę; uściśki dioni, kwiaty, podziękowania i często bywa tak, że macierzysty zakład pracy zapomina o swoim człowieku, któremu niejednokrotnie wiele zawdzięcza. Tak może być w niektórych firmach w kraju. W kombinacie HiL jest inaczej, po prostu lepiej.

Wielki przemysł, wielka huta — wszystko w gigantycznych rozmiarach i produkcja stali ale i... emerytów i rencistów. Jest ich obecnie około 12 tysięcy. Ta wielka rzesza ludzi to byli, najczęściej zasłużeni pracownicy. Oni to w pierwszych, najtrudniejszych latach HiL bili rekordy pracy. Niejednokrotnie dopiero teraz odbijają się trudy tamtych dni.

Krakowski kombinat, jego władze społeczno-polityczne, już od kilku lat żywo interesują się problemami swoich byłych pracowników. Początkowo były to podstawowe formy opieki, głównie socjalnej, w ostatnich latach rozwijano je znacznie i wreszcie, na podstawie polecenia służbowego nr 15 dyrektora naczelnego HiL, z dniem 1 czerwca 1983 roku powołano Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami. Do jego dyspozycji oddano budynek przy ul. Majakowskiego 2. Wcześniej mieścił się tam Zakładowy Dom Kultury. Siedziba ośrodka, duży budynek, przeszedł tego lata remont. W takich warunkach można pracować.

Co by o ambitnych celach i programach ośrodka nie napisać i tak zdrowy rozsądek i bieżące potrzeby ukształtują kierunek jego pracy. Na razie sprowadza się ona do trzech podstawowych zadań: organizacji opieki zdrowotnej, socjalno-bytowej i kulturalnej. Trzy kierunki. Napisać łatwo, jednak całokształt zagadnień związany jedynie z głównymi kierunkami działań ośrodka wymagać będą wielkiej pracy. Bo przecież są w tej 12-tysięcznej grupie ludzie chorzy, niedość, ci potrzebujący opieki, są jednak i tacy, którzy potrzebują pomocy finansowej. Ale jest także duża grupa emerytów, którzy oczekują od ośrodka jedynie tego, że w tym

Jedyny w Polsce gdzie...

Seniorom — troska, pomoc i serce

okazałym gmachu będzie miejsce na spotkania z kolegami, film, koncert, że stanie się ich drugim domem.

Powstał ośrodek; emerytom i rencistom, tym sprawniejszym o społecznym zacięciu powierzone opiekę nad swoimi kolegami w myśl zasady: dzisiaj ja pomagam tobie, jutro ktoś inny — pomoże mi! I stało się bardzo dobrze! W centrum dzielnicy, blisko domów, byli pracownicy HiL mogą załatwić praktycznie wszystkie sprawy. Jednak kierownictwo ośrodka widzi że potrzeb jest znacznie więcej. Najważniejsza jest przychodnia zdrowia dla emerytów i rencistów HiL. Taką przychodnię już powstaje w pomieszczeniach ośrodka w os. Na Skarpie. Myśli się o internistce, stomatologu, kardiologu i gastrologu i laboratorium analitycznym. Emeryci będą mieli własną placówkę, zwolnią zatem przeciążone służby medyczne w kombinacie, ale też skrócony zostanie dla nich dostęp do lekarza. Obopólna korzyść. Pierwsi pacjenci przyjęci zostaną w nowej przychodni 1 stycznia przyszłego roku.

Drugim, wielkim obszarem działania ośrodka opieki nad emerytami i rencistami jest sfera pomocy socjalnej. Ponoć w dobrym tonie jest by o pieniądzach rozmów nie prowadzić, jednak w tym wypadku warto przypomnieć wszystkim kilka liczb. Obrazują one skalę wydatków związanych z pomocą i opieką. Każdy z tej 12-tysięcznej rzeszy otrzymuje raz w roku ekwiwalent za deputat węglowy w wysokości 4000 złotych rocznie, następnie dodatkowe świadczenia jak: bezpłatne ziemniaki na zimę, zapomogi dla ludzi będących w ciężkiej sy-

tuacji materialnej, bezpłatne wczasy z HiL. Następnie paczki, okolicznościowe upominki z okazji Dnia Kobiet czy Dnia Hutnika. Nie trzeba być księgowym by zorientować się, że mowa jest o milionach. Skąd zatem te pieniądze?

Fundusz ośrodka tworzony jest z odpisów wydzielonych z funduszu socjalnego i ośrodków obrotowych HiL. Te, niemałe przecież kwoty, złożone na rzecz byłych pracowników kombinatu, są z jednej strony dowodem na to, że odpowiedzialni ludzie w kierownictwie HiL doceniają wagę problemu i w ten sposób chcą wyrazić wdzięczność dla tych, którzy najlepsze swe lata spędzili w pracy w hucie. Myliłby się jednak ktoś, twierdząc, że po co zajmować się tymi sprawami. Tym co tak myślał należy przypomnieć, że to właśnie dlatego, że warunki pracy w kombinacie są takie właśnie, że środowisko naturalne jest w wielkim stopniu degradowane, mamy tylu rencistów, ludzi chorych, niejednokrotnie kalekich, za których właśnie huta musi odpowiadać.

Ośrodek jest w zasadzie samowystarczalny. Chodzi mi o to, że pracują w nim praktycznie wyłącznie emeryci. A przy obecnych trudnościach kadrowych, rzecz to niezmiernie ważna. Praca w środowisku ludzi starych wymaga szczególnych predyspozycji jak wrażliwość na drugiego człowieka. A w tych „specjalnościach” ludzi wyuczyć nie sposób. Tak więc istotny jest problem, doboru ludzi do szarej roboty, czyli w tym wypadku mężów zaufania. To właśnie ci ludzie są podstawowymi i najważniejszymi ogniwami pracy w środowisku rencistów i emerytów. Trzeba przecież trafić do każdego, poznać jego problemy, charakter. Bo tylko wówczas pomoc okazuje się skuteczna. Ważniejsze jest przecież czasem słowo od... pieniędzy.

Ośrodek opieki nad rencistami i emerytami w HiL to pierwsza tego typu placówka w Polsce. Zapali i energia pracujących tam ludzi, kierownictwa i aktywności tego środowiska gwarantuje, że efekty przedsięwzięcia na pewno nastąpią. Każdy nowy pomysł jest dobry. Trzeba przecież mieć na uwadze to, że po wieloletniej pracy, w ciężkich warunkach o tych ludziach zapomnieć nie wolno i w HiL się nie zapomina! To właśnie najbardziej optymistyczne.

JERZY NAGAWIECKI

„Każdy decyduje o kształcie swojego zakładu”

Dziś i jutro Samorządu

Z inicjatywy Rady Pracowniczej Kombinatu HiL — reprezentującej Samorząd największego w naszym kraju przedsiębiorstwa przemysłowego odbędzie się w Kombinacie 16 bm. I Ogólne Zebranie Delegatów Zalogi KM HiL. Jego celem jest zatwierdzenie wyników wyborów do Samorządu zalogi oraz statutu Samorządu i Kombinatu. Ponadto — wytyczenie kierunków działania Samorządu Pracowniczego Kombinatu na pierwszą jego kadencję.

We wtorek 6 bm odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Pracowniczej.

Pierwszym bardzo ważnym naszym zadaniem, akcentowano na posiedzeniu, jest nadanie Samorządowi form organizacyjnych. Zamierzamy to zrealizować poprzez utworzenie struktur samorządowych w zakładach i samodzielnych wydziałach. Przewidujemy przeprowadzenie wyborów do organów Samorządu w zakładach i wydziałach do końca bież. roku.

Bardzo ważnym zadaniem jest także przeprowadzenie akcji szkoleniowej, którą zostaną objęci przedstawiciele zalogi działający w radach pracowniczych. W zakres tego szkolenia wejdą prawa i kompetencje, metody współzrządzenia zakładem w sposób w pełni demokratyczny, gospodarka finansowa i materiałowa, sytuacja produkcyjna Kombinatu, kierunki oraz zakres wprowadzania reformy gospodarczej. Nie jest to jeszcze pełny program tego szkolenia ponieważ zostanie on dostosowany do aktualnych potrzeb.

Organa Samorządu w Zakładach i wydziałach będą w pełni samodzielne i formalnie nie będą podlegać Radzie Pracowniczej Kombinatu. Bardzo ważne jest współdziałanie w rozwiązywaniu problemów pomiędzy Radą Pracowniczą Kombinatu a radami w zakładach i wydziałach. Łączność zamierza się utrzymywać poprzez udział członków Rady Pracowniczej Kombinatu w posiedzeniach rad pracowniczych w wydziałach. Każda opinia lub ocena działalności od szczebla kombinatu do grupy mistrzowskiej, przedstawiona przez szeregowego pracownika, będzie uwzględniana, przy czym wnioskodawca zostanie poinformowany pisemnie o sposobie załatwienia sprawy. Na wszystkie zaś zagadnienia kierowane do Samorządu anonimowo odpowiedzi zostanie udzielona wnioskodawcom poprzez zakładowe środki masowego przekazu oraz będzie opublikowana w gablotach wydziałowych w jednostce organizacyjnej, której wniosek dotyczy.

Prezydium proponuje system przekaza-

zywania uwag, opinii i ocen polegający na bezpośrednim kierowaniu ich — na dziś — do Rady Pracowniczej Kombinatu (budynek „S” centrum administracyjnego, II piętro, pok. nr 217, tel. nr 40-97 i 41-70), w formie pisemnej lub ustnej. A po wyborze rad pracowniczych w macierzystych jednostkach organizacyjnych huty — również do tych rad w zakładach i wydziałach.

Drugim z bardzo ważnych zadań stojących przed Samorządem jest wypełnianie funkcji kontrolnej działalności wszystkich jednostek organizacyjnych Kombinatu, od zarządu huty do zespołów mistrzowskich. Każdy członek Samorządu ma tutaj szerokie pole do działania. Obiektywna ocena wszelkich zjawisk zachodzących w naszym przedsiębiorstwie pozwoli na podjęcie przez rady pracownicze właściwego sposobu działania.

Prezydium Rady Pracowniczej jest zdania, że w pierwszym rzędzie należy uporządkować wszelkie sprawy dotyczące zaopatrzenia huty w surowce i materiały, właściwego ich zagospodarowania, gospodarki remontowej, i inwestycyjnej, właściwego planowania produkcji i jej przebiegu, struktury zatrudnienia, sposobu płacenia za pracę.

Trzeba sobie szczerze powiedzieć, że skuteczność systemu kontroli jest uzależniona od wielu czynników. M.in. także ważna jest solidność i rzetelność osób, które kontrolę przeprowadzają. Ponadto każdy z pracowników jest odpowiedzialny za pracę, którą wykonuje, musi obowiązywać również wzajemna ocena swej postawy w pracy, zachowawczy, dyscypliny.

Samorząd, sprawując kontrolę społeczną działalnością przedsiębiorstwa musi również wskazywać na te zagadnienia, w których działanie administracji nie jest skuteczne i wpływa negatywnie na pracę Kombinatu.

Następnym punktem programu, który m.in. przypada do realizacji Samorządowi, jest pełne wprowadzenie w Kombinacie reformy gospodarczej. Jest to zadanie na dłuższy okres. Jednak skuteczne wprowadzanie tych zasad pozwoli na przekształcenie kombinatu w samodzielne, samorządne i samo finansujące się przedsiębiorstwo.

Jednym z węższych problemów podjętych przez Samorząd jest opracowanie systemu motywacyjnego gwarantującego każdemu odpowiednią płacę adekwatną do efektów jego pracy. W tej dziedzinie Samorząd opiera się głównie na opiniach przedstawionych przez organizację związkową.

Dużą wagę przykładają Samorząd do wprowadzenia prostego, jednoznacznego systemu rozliczeń wewnątrzzakładowych w kombinacie, stanowiącego podstawę oceny pracy poszczególnych jednostek produkcyjnych. Bardzo ważne jest również zagwarantowanie w tym systemie prawa równego startu wszystkim.

Wprowadzenie reformy gospodarczej w kombinacie jest uwarunkowane jednak także ogólną sytuacją panującą w kraju. Tempo wdrażania zasad reformy wiąże się z dalszą stabilizacją sytuacji gospodarczej i społecznej oraz uwarunkowane jest zmianami w centralnym systemie zarządzania w państwie.

W pracach Samorządu, mówiono na posiedzeniu Prezydium Rady Pracowniczej, nie pomijamy spraw socjalno-bytowych. Przy podejmowaniu decyzji w tym zakresie będziemy korzystali z konsultacji oraz z ocen wydawanych przez organizacje społeczno-

-polityczne działające w naszym Kombinacie. Na rozwój takich dziedzin działalności socjalno-bytowej jak: ochrona zdrowia, zapewnienie mieszkań, zaopatrzenie, rozwój bazy hotelowej, popieranie własnych form wypoczynku dla pracowników i ich rodzin, rozwój zainteresowań kulturalnych, opieka nad byłymi pracownikami huty — Rada Pracownicza nie będzie szczędzić środków. Te dziedziny są wprawdzie domeną pracy Związków Zawodowych, które są obowiązane chronić interesy pracowników, ale Rada Pracownicza uważa, że jest to istotny element działalności Kombinatu, do którego musi się ustosunkować i podjąć decyzję.

Przedstawione kierunki nie wyczerpują, rzecz jasna, całego programu działalności Samorządu huty w kadencji 1983—85. Pełny program zostanie przedstawiony i poddany dyskusji na I Ogólnym Zebraniu Delegatów Zalogi Kombinatu HiL w dniu 16 września.

JERZY DANEK

Święto krakowskich energetyków

Dzisiaj w województwie krakowskim obchodzi swoje święto 6 tysięcy energetyków. Dzień Energetyka wypada w pierwszą niedzielę września, ale w naszym mieście, w tym roku, wyznaczono na 9 września. Z tej okazji we wtorek odbyła się konferencja prasowa, w której uczestniczyli przedstawiciele Elektrociepłowni w Łęgu, Elektrowni Skawina, Zakładu Energetycznego Kraków i Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych. Zebranych interesował głównie stan krakowskiej energetyki na dzisiaj i prognoza na najbliższy sezon jesienno-zimowy.

Według informacji krakowskiego Zakładu Energetycznego nie brakuje i nie powinno brakować energii elektrycznej. Wyłączenia prądu mogą się zdarzać jedynie w przypadku poważniejszych awarii. Powinno też w 100 procentach funkcjonować oświetlenie uliczne. Jeśli tak się nie dzieje już dziś, to przyczyna są prozaiczne, ale dokuczliwe — brak żarówek. Energetycy zapewniają mieszkańcom miasta, że będzie niepotrzebne gromadzenie świeczek czy naftowych lamp.

Natomiast nieco mniej optymistycznie przedstawia się sytuacja w dostawie energii cieplnej. Głównymi dostawcami jej są Elektrociepłownia w Łęgu, Elektrociepłownia w Skawinie, Siłownia Kombinatu HiL i dziesiątki kotłowni lokalnych. Największym źródłem jest Elektrociepłownia w Łęgu. Dostarczy ona, podobnie jak w roku ubiegłym, 310 Gcal/h. Jest to jednak za mało o około 300 Gcal/h. Obecnie trwają prace przygotowawcze do uruchomienia trzeciego bloku ciepłowniczego. Jego przekazanie do eksploatacji — jak zapewnił dyrektor Kisiel — nastąpi w styczniu, czyli w okresie zimowego szczytu. Wówczas do ciepłowni tej sieci popłynę dołączyć 160 Gcal/h. To wszystko razem wystarczy w przypadku łagodnej zimy, co jest prawdopodobne, jako, że od kilku lat w tym względzie niebo nam sprzyja. Gdyby natomiast wystąpiły mrozy i niskie temperatury utrzymały się przez dłuższy okres czasu, wówczas w naszych mieszkaniach powiałoby chłodem. Już przy temperaturze —10 st. C, w mieszkaniach wskazana jest poranna gimnastyka, zwłaszcza w tych z zaległymi elewacjami, gdzie są znaczne utraty ciepła. Ale energetycy są dobrej myśli, głównie z tego powodu, że tej zimy zapewniono wystarczającą ilość paliwa. Elektrociepłownia w Łęgu zgromadziła już zapasy węgla na 25 dni, a Skawina posiada hałdę wystarczającą na 14 dni.

Przy okazji Dnia Energetyka trzeba również wspomnieć z uznaniem o pracy ludzi. Praca ta, to służba dla miasta, bez wolnych sobót i niedziel. Odpowiedzialna i niebezpieczna. W tym roku z Dniem Energetyka zbiegają się ważne jubileusze — 15 lat elektrociepłowni łęgowskiej i 30-lecie dysponenta energii cieplnej — Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej. Na tę okoliczność życzenia będą pewnie serdeczniejsze, a wyrazem szacunku dla trudu energetyków będą odznaczenia państwowe i resortowe dla wyróżnionych. Poinformujemy o tym w następnym numerze gazety.

HENRYKA ROSIEK

Nowa przychodnia specjalistyczna



W poniedziałek o godzinie 11 dokonano uroczystego otwarcia nowej przychodni specjalistycznej nr 11 w osiedlu Piastów. Moment ten nie był tylko odświętnym aktem na użytek władz. W przychodni znajdowały się już przeniesione wcześniej karty choroby, pracowała normalnie rejestracja, a już po południu przyjmowano pierwszych pacjentów.

Podkreślam to dlatego, że w przeszłości z oddawaniem obiektów różnie bywało, często zaraz po przecięciu wstęgi dokonywano poprawek, dokonanych itp. Budynek przychodni jest wykonany starannie, otoczenie uporządkowane, wnętrza pomieszczeń wyposażone w niezbędną aparaturę medyczną. Było więc sporo słów pochwalnych pod adresem wykonawcy — Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego.

Jak oznajmił sekretarz KK PZPR Władysław Kaczmarek, ta inwestycja może być wizytówką; może zmienić nienajlepszą opinię wokół budowlanych.

Z dziennikarskiego obowiązku tylko dodam, że inwestycja ta miała także „swoje posłizgi”, że walczył o nią długo aktyw osiedlowy... że kosztowała 80 milionów złotych. Efekt jednak jest faktycznie imponujący i

dobrze byłoby, by tak oddawano wszystkie nowe placówki na usługi społeczeństwa.

Przychodnia w osiedlu Piastów będzie leczyć mieszkańców osiedli Bohaterów Września i Piastów w zakresie poradnictwa podstawowego, a w poradnictwie specjalistycznym świadczyć będzie usługi także dla osiedli — Złotego Wieku, Tysiąclecia, Kombatantów. W sumie służyć będzie ponad 40 tysiącom osób. Skończą się więc chyba długie kolejki do lekarzy-specjalistów w przychodni w os. Złotej Jesieni, oddziałona zostanie też przychodnia rejonowa w os. Złotego Wieku.

Kierownikiem przychodni jest Tadeusz Rachel, specjalista w zakresie laryngologii. Pytam szefa nowej placówki o personel pielęgniarsko-lekarski i sprzęt medyczny.

— Zatrudnimy 146 osób, w tym 31 lekarzy. Pracę rozpoczynamy od dzisiaj. Przychodnia jest dobrze wyposażona w sprzęt medyczny, aparaturę laboratoryjną do pomocniczych badań i analiz. Mamy nowoczesny aparat do badania słuchu, węgierski aparat rentgenowski z telewizją. Zaczniemy się specjalizować dla potrzeb całej dzielnicy w poradnictwie alergologicznym.

Tak w największym skrócie rysuje się działalność nowej placówki zdrowia w zespole osiedli mistrzejowickich. Tutaj także z pewnością będą zdobywać doświadczenie przyszli pracownicy wznoszonego nieopodal szpitala B.

Uroczystego otwarcia przychodni dokonali między innymi prezydent m. Krakowa Tadeusz Salwa, sekretarz KK Władysław Kaczmarek, lekarz wojewódzki Zdzisław Wójcik, dyrektor ZOZ nr 2 Stanisław Wilkoń i władze dzielnicy. (R)

Fot. Jadwiga Rubiś

Spotkanie płk. Adama Trzybińskiego z pracownikami huty

Nie było tematów tabu

Słuchając wypowiedzi, pytań i uwag jakie padały w śród na spotkaniu szefa Woj. Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie płk Adama Trzybińskiego z pracownikami zakładów walcowniczych HiL, trudno było nie oprzeć się kilku refleksjom. Takie spotkanie było bardzo na czasie. Otworzyła się jakaś tama żalom i pretensjom: nie było tematu tabu, można było o wszystko pytać, a także wyrażać swe opinie, choćby były nawet bardzo kontrowersyjne.

Co wydaje mi się najważniejsze? Też okazji wygadania się — szczerze, bez obaw, nie nadużył nikt i nie sięgnął po wrogię, napastliwe argumenty. Były jednak i głosy demagogiczne stwierdzające, że nie byłoby zajść 31 sierpnia, pochód przeszedłby spokojnie, gdyby nie... postawa Milicji, która niepotrzebnie, zbyt ostro interweniowała. To miało zagrać atmosferę i spowodować znane wszystkim, kolejne już w Nowej Hucie wydarzenia. Z takim stawianiem sprawy kontrastowały zupełnie inne

głosy — nacechowane obiektywizmem, rzeczowość traktujące problem.

— Popatrzmy prawdzie w oczy — mówił pułkownik — pochód rozpoczął się w Kombinacie, wyruszył właśnie z tego rejonu, w którym odbywa się spotkanie. Jaka mogła istnieć gwarancja, że będzie szedł spokojnie, że po jakimś czasie sam się rozwiąże? Milicja dotąd nie interweniowała dopóki nie pojawiły się wrogię transparenty i nie zaczęto wznosić okrzyków. Maszerują-

cy ulicą w stronę Placu Centralnego ludzie nie postuchali wezwania, aby się rozjechać. Później wszystko już potoczyło się według scenariusza, którego nikt mądry, politycznie dojrzały nie mógłby firmować: poleciały kamienie, zaczęły się uliczne awantury. Epilog zajść — dobrze znany. Po co to wszystko? Komu i czemu to może służyć?

Pułkownik Trzybiński nie dał się wprowadzić z równowagi, zachował do końca spokój i opanowanie. Na wszystkie zarzuty odpowiadał rozważnie i co najważniejsze szczerze, przekonująco, po prostu po ludzku. Sądząc że wielu przekonał. Dużo wyjaśnił. Najbardziej zaciekrzewionych chyba przekonał nie zdołał; na nieprzejednanie i ślepe zapatrzenie tylko we własne racje, żadnego lekarstwa nie ma.

Oceniam, że był to dobry dialog przedstawicieli władzy ze społeczeństwem, rozmowa, bardzo trudna, rozpalona jeszcze emocjami, ale niezmiennie potrzebna. (Jd)

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

U ZWIĄZKOWCÓW W CSRS

Coraz lepiej rozwija się współpraca związkowców Kombinatu HiL i Trzyńskich huty. Ma ona już zresztą wieloletnią tradycję, teraz rusza z nowym impetusem. Dała go wizyta w dniach 25—26 sierpnia w Trzyńcu delegacji NSZZ Pracowników Kombinatu HiL. Święto, świętem — ale pobyt w gościnnej hucie nad Olzą związkowcy wykorzystali na robocze uzgodnienia dotyczące wzajemnej, przyjacielskiej współpracy.

Omówiono sprawę wymiany czasów i kolonii. Ze wstępnych uzgodnień wynika, że obejmie ona, corocznie 100—140 osób (wczasy) oraz 45 dzieci (kolonie). Huta zrobi wszystko, aby dzieciom trzyńskich hutników zagwarantować pobyt nad morzem, gdyż dla nich to ogromna atrakcja. W tej i w innych sprawach toczyć się będą nadal rozmowy, tym razem już u nas, na przełomie października i listopada. Wszystko wskazuje na to, że zostanie podpisana umowa precyzująca formy wzajemnej współpracy.

Dogadywały się już także z sobą kobiety z obu hut. Uzgodniono, że na Święto Kobiet w roku przyszłym pojedzie do Trzyńca delegacja naszych pań, a rewidzta w HiL nastąpi 8 marca 1983 roku. Za tymi pierwszymi kontaktami pójdą inne — wydziałów, branż, służb.

„AMNESTIA” TAKŻE DLA HUTNIKÓW?

Ciekawą, humanitarną inicjatywę podjął Zarząd Kombinatu NSZZ Pracowników HiL. Wychodząc z założenia, że amnestia jest dobrodziejstwem dla wielu, którzy naruszyli prawo, dobrze byłoby przenieść ją także na hutników, którzy w okresie stanu wojennego popełnili różnego rodzaju wykroczenia i w rezultacie ponieśli za nie karę. Organizacja związkowa zwróciła się do Dyrekcji Kombinatu HiL z apelem o podjęcie tej sprawy i za-

łatwienie jej. Akt ten bez wątpienia wpłynąłby bardzo pozytywnie na atmosferę panującą w hucie.

SZKOLENIE ZWIĄZKOWE

Do władz związkowych wybranych zostało wielu pracowników nie mających żadnego doświadczenia w działalności społecznej, w ruchu zawodowym. Tych ludzi koniecznie i pilnie trzeba przeszkolić, zadecydował Zarząd NSZZ Pracowników Kombinatu HiL. W pierwszym rzucie przeszkoleni zostaną prezesi i wiceprzewodniczący zarządów zakładowych i wydziałowych w hucie. W sumie ok. 50 osób. W Bartkowej odbędą się dwa turnusy szkoleniowe, przy czym pierwszy już się rozpoczął (7 bm.). Tematem szkolenia będzie przede wszystkim ustawa o związkach zawodowych, miejsce i rola organizacji związkowej w zakładzie pracy, współdziałanie z innymi organizacjami, prawo pracy. Wykładowcy, świetnie znający te zagadnienia, pochodzą z huty i spoza Kombinatu.

WYNIKI KONTROLI

W sierpniu została przeprowadzona związkowa kontrola ośrodków wczasowych i kolonijnych huty. Wizytowano 5 ośrodków wczasowych i 3 placówki kolonijne. Zwrócono uwagę na wyżywienie, warunki mieszkaniowe, program KO. Ogólna opinia jest dobra, szczególnie w odniesieniu do kolonii, nieco gorsza — jeżeli chodzi o wczasy. Wnioski dotyczące stwierdzonych usterek zostały już sformułowane i przekazane administracji huty oraz przewodniczącym organizacji związkowych w wydziałach. W przyszłym sezonie urlopowym powinno być lepiej.

Podsumowanie całości akcji wczasów i kolonii nastąpi na początku października.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **DZIELNICOWY KOMITET NARODOWEGO FUNDUSZU OCHRONY ZDROWIA** odbył dziś robocze posiedzenie. Podsumowano wyniki tegorocznej zbiórki w zakładach pracy i wśród indywidualnych ofiarodawców.

● **SKUP ZBOŻA** w nowohuckich osiedlach rolniczych dobiega końca. Zakupiono już ponad 146 ton zboża. Plan roczny w tym względzie opiewa na 150 ton. Sądzić więc należy, że rolnicy Nowej Huty dopełnią tego obowiązku.

● **SPOŁECZNA RADA KULTURY** odbyła wczoraj swoje pierwsze posiedzenie. Powołana została przez naczelnika dzielnicy jako organ doradczy i opiniodawczy. Celem jej jest integracja środowiska artystycznego i działanie na rzecz kształtowania polityki kulturalnej.

● **W SKLEPACH PAPIERNICZYCH** niebawem będzie. Znak to, iż rok szkolny się zaczął. Duży ruch można też zaobserwować w księgarniach, tu bowiem szukają jeszcze podręczników ci wszyscy, którzy nie zdążyli się w nie zaopatrzyć wcześniej. Coraz częściej można też zobaczyć zawiedzione miny tych, którzy poszukiwanej książki nie mogą dostać.

● **30 LAT PRACY** ma już na swoim koncie Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej. Z tego tytułu w dniu dzisiejszym, w godzinach popołudniowych odbędzie się uroczyste spotkanie w Szkole Muzycznej, na którym zostaną wręczone odznaczenia państwowe, resortowe i lokalne.

● **W 44 ROCZNICĘ** tragicznego września członkowie organizacji społecznych Komitetu Osiedlowego ZBoWiD, PZERiJ osiedli Na Stoku i Wzgórzach złożyli wieńce z kwiatów i zapalili znicze na grobach 440 ofiar zamordowanych przez faszystów w czasie okupacji.

PASAŻEROWIE AUTOBUSU SCHWYTALI ZŁODZIEJA

27 sierpnia oficer dyżurny Dzielnicyowego Urzędu Spraw Wewnętrznych, otrzymał telefoniczną informację, że w pobliżu kawiarni „Kokosanka”, ludzie gonią złodzieja. We wskazywany rejon skierowano radiowóz MO. Okazało się, że w autobusie linii 153, pijany osobnik zerwał z szyi dwunastoletniej dziewczynki srebrny łańcuszek. Korzystając z powstałego zamieszania usiłował zbiec.

Obecni przy zajściu pasażerowie podjęli pościg za złodziejem. Dopadli go w piwnicy jednego z budynków w os. Zielonym, odebrali łup, ale rabuś, niestety, zdołał im umknąć. Uczestnicy pościgu podali jednak funkcjonariuszom jego rysopis. Podjęto penetrację okolicznych osiedli i amatora srebra wkrótce zatrzymano. Okazał się nim nigdzie nie pracujący ani nie uczący się, Bogdan W. Swoją czyn tłumaczył pijackim odruchem. (ar)

MDK W OS. ZGODY 13 WZNOWIŁ DZIAŁALNOŚĆ

Rozpoczęły się już zajęcia w pracowniach: muzycznej, baletowej, teatralnej, rękodzielniczej, fotograficznej, technicznej, szkutniczej (możliwość zdobycia uprawnień na kursach żeglarskich), języków obcych (angielski i niemiecki), Ruchu Drogowego, sportowej (sekcja judo, kulturystyki, gimnastyki korekcyjnej).

Zajęcia w pracowniach odbywają się w godz. 15.00—19.30. W soboty o godz. 11.00 można oglądać bałki.

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych do odwiedzenia MDK. Szczegółowych informacji udziela sekretariat MDK czynny od 9.00 do 19.00, tel. 44-33-19.

NCK INFORMUJE

Je przyjmuje zapisy do chórów: chłopskiego (od 7 do 12 lat), mieszanego i męskiego. Wymagane warunki: dobry słuch, ładny głos, poczucie rytmu, ogólna muzykalność.

Zapisy przyjmujemy codziennie w godz. 9.00—20.00 (ewentualnie telefonicznie pod numerem 44-09-39). Przesłuchanie odbędzie się w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.00—19.00 w sali chórów i p. sala nr 209.

Ośrodek Kultury KM HiL zaprasza na koncert zespołu pieśni i tańca BARO DROM 19.09 br. o godz. 18.00 i 20.00 w sali Teatralnej KM HiL. Bilety w cenie 100,— zł do nabycia w Ośrodku Kultury Kombinatu Metalurgicznego HiL, Nowa Huta ul. Majakowskiego 2, tel. 44-27-63.

Zamiast „przynosić z pracy” można kupić

Otwarty Sezam

**ADAM RYMONT OBEJRZAŁ SKŁAD MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH I NIEPEŁNOWARTOŚCIOWYCH
WYROBÓW HUTNICZYCH**

Godzinami karnie czekają w kolejce. System informacji działa sprawnie. Jeżeli poczta pantoflowa doniesie, że jest atrakcyjny towar, ustawiają się już w nocy lub poprzedniego dnia wieczorem. Furmanki i polonezy, małe fiaty z przyczepkami obok wynajętych furgonetek. Później zjawiają się ciężarówki — prywatny „koncesjonowany przewóz towarów” też chce zarobić. Bramy sezamu otwierają się o siódmej. Wtedy wszyscy hurmem ruszają do kasy, zostawiając zaświadczenia o przydziale i przepustki pracowników i pędzą między zwalą rur, arkuszy blachy, drutu, zbrojeniówki, katowników, aby wybrać dla siebie co najcenniejsze kaski. Na tym placu leży złom, pierwszy gatunek spoczywa na sąsiednim składowisku, za wysokim ogrodzeniem.

Czerwona tablica na baraku, który pełni rolę biurowca oznajmia, że mieści się tutaj Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Warszawie, Oddział Okręgowy w Krakowie. Skład Detaliczny Materiałów Budowlanych i Wyróbów Hutniczych Niepełnowartościowych nr 11, Nowa Huta, ul. Nowolipki 3. Prawdziwe el dorado dla tych, którzy budują dom-

Stanisław Z. jest rencistą HiL. Od 12 lat buduje domek jednorodzinny. Mówi, że dopiero pierwszy raz korzysta z podobnej formy pomocy huty:

— Przydział mam od 3 lat, ale żeby go zrealizować trzeba by tutaj non stop pilnować. Jak na tak duże pieniądze, to sprzedają dziadostwo. Gdy pracowałem w kombinacie lepsze rzeczy szły bezpośrednio na złom.

Obok szpera inny rencista. Ten jest detalistą.

— Z uzyskaniem przydziału nie miałem problemu. Z paroma arkuszami blachy nikt nie robi ceregieli.

Do naszej grupki podchodzi mężczyzna w kraciastej, eleganckiej koszuli. Młoda opalona twarz, która, jak się okazuje, też należy do hutniczego emeryta.

— Zdałoby się odrobinę blachy. Złatwił pan? — zagaduje konfidenicznym szeptem.

Niestety, błędny adres...

— Złóż kolego podanie w hucie. Na pewno przydzielą — radzi mój poprzedni interlokutor.

Od amatorów blachy trudniejsze zadanie mają poszukiwacze rur. Kilku śmiałków wdrapało się na sterę rozrzuconego bezładnie żelastwa. Niżej,

rekwizycjach ochronnych. List oczekujących nie honoruje się podobnie jak w całej Polsce. Kolejka niech rządzi się sama. Towaru na składowisku nie odkładają i nie przetrzymują.

Opuszczając plac podchodzę do kabiny prywatnego jelicza.

— Ile kosztuje kurs z toną blachy do Bronowic?

— Na Bronowice? Pasowałaby „trójka”. Ja codziennie przyjeżdżam tu. W zeszłym roku zarobek jeszcze był niezły. Teraz już nie ma smaku. Ludziom po prostu brakuje szmalu.

W lipcu na Nowolipkach — sprzedano 375 ton cementu, 16 ton wapna i 390 ton wyrobów hutniczych.

ADAM RYMONT

Sprzedaż czy antysprzedaż?

**MAGDALENA RUSEK ROZMAWIA ZE SPECJALISTĄ
GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ,
HENRYKIEM KAZIMIERSKIM**

— Czym zajmuje się Zespół Zagospodarowania Zbędnych Materiałów?

— Przede wszystkim upłynianiem zbędnych materiałów zgłaszanych przez wydziały. Podstawą naszego działania jest kartoteka zapasów, opracowywana przez ośrodek obliczeniowy HiL.

— Kto może być waszym klientem?

— Każdy, przy czym pracownicy HiL mają pierwszeństwo wykupu. Inni klienci kupują za pośrednictwem Biura Obrotu Maszynami i Surowcami.

— Co oferujecie?

— Na przykład mamy do sprzedaży dość dużo narzędzi nietypowych, choćby gwintowniki i narzynki drobnozwojowe, calowe i metryczne do większych gwintów, tarcze ściernic, części zamienne do pojazdów starego typu, jak „Tatra”, „Skoda”, „Jelez” kołyska kulkowa, noże tokarskie składane i płytki z węglaków spiekanych, wiertła i rozwiertaki, frezy, prądnice, przekładniki, amperomierze, diody, tranzystory, rezystory, kondensatory elektrolityczne i rezonatory. Wszystkiego nie sposób wymienić.

— O co najczęściej klienci pytają?

— O silniki elektryczne i spaliny, katowniki, pręty, materiały budowlane (cegły, pustaki, drewno), tokarki, strugarki grubościowe, piły tarczowe, prasy młotostrojowe i gilotyny.

— Czyli często interesy są rozbieżne...

— Oczywiście. Nie możemy zaspokoić wszystkich potrzeb klienta, bo upłyniamy zapasy zbędne.

— Pracownik huty chce zakupić interesujący go materiał. Jak wygląda droga od zamysłu do finału?

— Niestety jest ona bardzo długa. To moja opinia, bo sam bywałem też klientem. A zaczyna się w wydziale. Podanie zainteresowanego musi podpisać kierownik jednostki. Jeżeli cena materiału jest zatwierdzona przez dyrektora ekonomicznego, to wystawia się dowód WZ (wydanie z magazynu). Klient trafia następnie do działu faktur i z gotową fakturą do kasy. Płaci określoną kwotę plus podatek obrotowy. Dowód WZ akceptuje kontrola finansowa, sprawdzająca zasadność sprzedaży. Po załatwieniu tych formalności zjawia się u nas po przepustkę materiałową. Następnie w biurze przepustek otrzymuje zaświadczenie upoważniające go do wjazdu na teren huty. W wyznaczonym magazynie odbiera materiał.

— A jeżeli cena materiału nie jest zatwierdzona przez dyrektora ekonomicznego?

— Wtedy droga ta wydłuża się. W podaniu trzeba podać dokładną informację o materiale (stopień zużycia, gabaryty, cena początkowa) oraz opinię o nieprzydatności w danym wydziale. Jeżeli materiał ma niski stopień zużycia, a jest zbędny, to wymagamy oceny specjalisty.

— Słyszałem, że progi drewniane można kupić bez tych administracyjnych zawiloci...

— Wydział kolejowy prawidłowo prowadzi gospodarkę podkladami. Tam wszystko jest poukładane, posegregowane i dlatego sprzedają przystojnie. Ale droga jest taka sama, jak przy cenie akceptowanej.

— Dlaczego są problemy z zakupem zużytej taśmy z transporterów? Niestety zamiast do klienta, trafia zbyt często na zwalę lub jest palona...

— Wydział po prostu nie interesuje się tym materiałem. Wydaje mi się, że kierownictwo aglomeracji nie płaci pracownikom nagród za przygotowanie materiałów odpadowych do sprzedaży. I często taka taśma jest rzucona, byle gdzie, zasypywana pyłem.

— Czy możliwa jest sprzedaż materiałów zbędnych wprost z wydziału?

— Jest, tylko, że trzeba wówczas uregulować pewne sprawy. Magazyn rejonowy powinien przejąć funkcję magazynu upłynienia. I wtedy sprzedaż jest prosta, tak, jak w przypadku podkładów. Stąd może te opinie, że łatwo kupić progi, a trudniej np. taśmę z transporterów.

— Czy ta zawila administracyjna droga nie zniechęca klientów?

— Niejednokrotnie na pewno.

— W takim razie: czy hucie zależy na sprzedaży materiałów zbędnych, czy też nie?

— Na pewno zależy, ale problem polega na tym, że kombinat nie posiada magazynu upłynienia, dobrze wyposażonego w sprzęt i urządzenia dźwigowe. Magazynu, który działałby na zasadzie sklepu. Jestem pewien, że wiele materiałów zbędnych moglibyśmy sprzedać, gdyby istniała możliwość oglądnięcia przez zainteresowanego danego materiału, w miejscu bardziej dogodnym niż teraz. Magazyn upłynienia jest daleko, dwa kilometry w jedną stronę i żaden pojazd wewnętrznej komunikacji tam nie dojeżdża. Zależy nam na uproszczeniu sprzedaży materiałów zbędnych, bo skorzysta na tym nie tylko klient, ale jest to także interes nasz własny, czyli kombinatu.



ki jednorodzinne, chcą obić blachą drzwi, postawić metalowy płot albo skłodzić klatkę dla królików.

Prawo do zakupu 250 kg odpadów hutniczych rocznie ma każdy pracownik i rencista HiL. Wystarczy podanie i pieczęć kierownika wydziału. Na większe ilości, jak też materiały pełnowartościowe, wymagana jest zgoda dyrektora handlowego kombinatu. Największym zainteresowaniem cieszy się stal zbrojeniowa i blacha ocynkowana. Wagon blachy niknie w dwie godziny. Cement i wapno sprzedawane są bez ograniczeń. Wystarczy pokazać dowód osobisty. Jeżeli ktoś potrzebuje kawałek metalowej rurki albo arkusz blachy też nie natrafi na kłopoty.

Ceny. Blacha ocynkowana odpadowa — 11.650 zł za tonę, pochodząca z opakowań — 21.050 zł, kawałkowa — 31.750 zł, płaska w I gatunku — 39.650 zł, falista w I gat. — 40.700 do 42.850 zł. Rury, poniżej dwóch cali średnicy, odpadowe — 13.900 zł za t. Od 2,5 do 6 cali — 12.500 zł.

Tona cementu z odbiorem w nowolipskiej cementowni kosztuje 2.900 zł. Na miejscu — 3.700 zł. Różnica spora, ale w cementowni można natknąć się na długie kolejki. Niejeden woli dopłacić 800 zł i nie czekać.

Wybór, załadunek i transport wszystkich zakupionych towarów jest samodzielnym zadaniem klienta. Marża przedsiębiorstwa wynosi 18 procent. Dużo? Kierownik składowiska Zygmunt Więch uważa, że nie. Argumentuje kosztami rozładunku, marżą pobieraną przez pośredników.

Godzina 10. Po placu nadal kręci się sporo osób. Największy ruch przy blasze ocynkowanej.

spocony klient usiłuje wyszarpnąć ze stosu długą dwucalówkę.

— Jestem rzemieślnikiem i na trasie do Racławic buduję przystanki autobusowe dla dojeżdżających uczniów. Dostałem asygnatę na 300 kilo rur. Popart naczelnik gminy. Już drugi dzień tak wyciągam. Tamci — pokazuje na „blacharzy” — to spekulanci. Jeżeli pan jesteście dzisiaj u pana zrozumiesz — przygląda się badawczo — huta daje im towar za bezcen, a oni sprzedają z zyskiem.

Ktoś inny deklaruje się jako zwolennik list i komitetów kolejkowych:

— Przynajmniej porządek był...

— E tam... przyszedł twój termin, towaru nie było i kolejka przepadła. Wsuniesz w kieszeń to odołoż. Nie dasz — polujesz na transport i czekasz do uesu — ujawnia się wyznawca wiary w nieformalne związki finansowe między kupującym a sprzedawcą.

Pod silosem z wapnem kilka białych postaci mocuje się z pełnymi workami.

Zenon M. pracuje w HiL. Kupuje wapno na tynki wewnątrz własnego domku:

— Worki są niezbędne, ale nie ma z tym kłopotu. Jest tu gość, który sprzedaje je na miejscu po 20 zł sztuka.

Na moje pytania odpowiada i wątpliwości wyjaśnia kierownik Więch. Chwali współpracę z kombinatem. Przydałoby się tylko więcej wagonów i bardziej atrakcyjny asortyment odpadów. Zorganizować własną obsługę byłoby trudno. Gusta klientów są przecież bardzo zróżnicowane. Wypadki niemal się nie zdarzają. Od 1974 roku zanotowano tylko dwa drobne skaleczenia. Poza tym należy pracować w



Sięgnę po „Kwiaty Polskie“...

O NOWYM SEZONIE TEATRALNYM Z DYREKTOREM
TEATRU LUDOWEGO HENRYKIEM GIŻYCKIM
ROZMAWIA STANISŁAW NOWAKOWSKI

— Przede wszystkim gratuluje tegorocznej nagrody ministra kultury i sztuki. Widzów i sympatyków Teatru Ludowego, a z pewnością i cały Wasz zespół cieszy formula: za twórczość reżyserską i kierowanie teatrem. To przecież jest równoznaczne z wyrażeniem uznania tego, co dyrektor Giżycki z tej sceny zrobił.

— Bardzo dziękuję. Muszę przyznać, bez kokieterii, że nagroda była dla mnie zaskoczeniem. Są dyrektorzy, których szanuję i podziwiam, uważam za lepszych ode mnie... Nie ukrywam, że jest to dla mnie duży bodziec. W obecnych czasach, gdy tak trudno o porozumienie między ludźmi, taki wyraz uznania jest poważnym wsparciem moralnym, który dodaje siły, wyzwala nowe źródła energii.



Wyróżnienie to traktuję również jako uhonorowanie całego zespołu. Minęły czasy autokratyzmu, dyrektor sam bez wsparcia aktorów, obsługi technicznej, administracji nie nie działa. Sądzę, że wszyscy tak to odbierają. Dla

nas to uznanie jest ważne, gdyż Teatr Ludowy przez lata nie budził szerszego zainteresowania w środowiskach opiniotwórczych. Mam wielką satysfakcję, ale bez tych ludzi, którzy są ze mną, nie potrafiłbym prowadzić teatru tak, by ktoś to zauważył i uhonorował liczącą się nagrodą artystyczną.

— Obserwuję, że rośnie zainteresowanie krytyki naszą sceną. Gdy obejmował pan, przed czterema laty jej kierownictwo, Ludowym mówiło i pisało się rzadko. Wręcz odnosiło się wrażenie, że Ludowy otacza głowa milczenia. To najgorsze, co może spotkać teatr, który miał przecież widza. Nie uciekał pan do fajerwerków, nie zabiegał o rozgłos. Konsekwencją w utrzymywaniu linii artystycznej i rzetelności rzemiosła Teatr Ludowy zdołał przełamać stare niechęci. Już w ubiegłym sezonie, a śledziłem rzecz uważnie, prawie żadna premiera nie minęła bez echa. Co będzie w nowym?

— Inaugurujemy go spektaklem dla dzieci, Konopnickiej „O krasnoludkach i o sierotce Marysi” na dużej scenie. Potem ostatnia zeszłoroczna premiera — „Zemsta”, dalej „Hiob”, „Szelmowania Skapena”. Ostatni zajazd na Litwie. 13 września rozpoczyna sezon scena „NURT” „Rozmowami z katem”. Ze starego repertuaru w grudniu wznowimy „Betleem polskie”.

W próbach jest „Ludojodka” Iwana Radojewa, współczesna bułgarska komedia społeczno-obyczajowa...

— Ten wybór wynika ze współpracy z Wielkim Tyrnowem?

— Również. Sądzę, że mamy obowiązek zaprezentować polskiemu widzowi, co dzieje się w dramaturgii bliskiego nam kraju. Tym bardziej, że jest ona bardzo mało w Polsce znana. „Ludojodka” idzie w Sofii piąty sezon z ogromnym powodzeniem. Jej tematyka nie jest nam obca a postaci ciekawe. Jeśli uda mi się ją dobrze zrobić, bo sam ją reżyseruję, będzie atrakcyjna dla naszego widza. Premierę przewiduję na koniec października. Równie-

gie Zbigniew Wilkoński prowadzi próby „Kordiana”, którego pokażemy w listopadzie. W tym roku wejdzie też na małą scenę monodram „Raj” przygotowywany przez Hannę Wietrzną w reżyserii Zbigniewa Samogranickiego. Będzie to rzecz o kobiecej psychice oparta na opowiadaniach Moravii.

W styczniu przyszłego roku — „Krwawe gody” Garcii Lorki w reżyserii Vojo Stankowskiego, dyrektora „Dock Teater” w Upsali. Przypomnimy nie grane po wojnie „Zmartwychwstanie” Rostworowskiego w reżyserii Wacława Jankowskiego. To bolesny dramat o naszych polskich sprawach, o tym, jak nie potrafimy zrozumieć ni wiesz, ni siebie. Tadeusz Kwinta pracuje nad bardzo krakowską sztuką muzyczną Krumpholtza „Białe fartuski”. Na małej scenie Wilkoński pokaże adaptację „Wielkiego Fryderyka” Nowaczyńskiego. Jeśli zdążymy, to na koniec sezonu, wejdzie do repertuaru „Czas nasturcji” Barbary Nachowicz. Dramat o Janie Kasprowiczu, wielkim poecie i Polaku, dziś trochę zapomnianym... To rzecz napisana dla naszego teatru.

— Czyli bez zmian: nurt narodowy, sprawy Polaków. Nurt ludyczny. Z obecnej literatury rzeczy, które nie leżą w najmłodniejszych szlakach. Witkacy, Gombrowicz, Mrozek — najmłodniejsi Polacy — również nieobecni.

— Powtórzę za Słonimskim: obok teatru eksperymentalnego musi istnieć

teatr akademicki. Jeśli zalewa nas cudoziemszczyzna, silny musi być teatr narodowy. Inni grają Gombrowicza, Mrożka. Widz, jeśli zechce może czerzeć to gdzie indziej, nie koniecznie w Ludowym.

— Karola Wojtyłę też grają wszędzie.

— To nie moda podrzuciła nam „Hioba”, ale potrzeba treści. Nie graliśmy „Przed sklepem jubilera” ani „Jeremiasza”. Wybraliśmy „Hioba” bo uważaliśmy, że przesłanie zawarte w tym dramacie potrzebne było nie tylko teatrowi. Widzowi również. Jeśli ta bardzo trudna w realizacji i zawiła w odbiorze sztuka spotkała się z dobrym przyjęciem, to znaczy że zapotrzebowanie społeczne na takie właśnie mówienie o Polsce i Polakach zostało spełnione. Jeśli trzeba rozdrapywać rany, to sercem całym, jak mówił Żeromski. Z tej samej perspektywy, zza Atlantyku można chłodno i brutalnie, realistycznie spojrzeć na kraj, jak Gombrowicz w „Transatlantyku”. I można tak jak Tuwim w „Kwiatach Polskich”. Wspaniały poemat: piękna poezja i gorąca treść. Mnie to bardziej odpowiada. Myślę, że kiedyś trzeba będzie adaptować na scenę „Kwiaty”. Koniecznie to trzeba zrobić.



Henryk Giżycki w „Rozmowach z katem”.

MACIEK

Najczęstszym gościem w hucie w latach pięćdziesiątych był doktor Antoni Babiński z Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Nic dziwnego, w tych latach krakowska huta była przysłowiowym oczkiem w głowie nie tylko góry, ale i władz terenowych. Inne zakłady zazdrościły nam tego, o jak zazdrościły...

Maciek wspomina, że częstym gościem w okresie budowy kombinatu był Bolesław Bierut. Przyjeżdżał bez zapowiadania. W gabinecie dyrektora Anioły przebierał się w gumaki, kufajkę, podobnie zresztą jak dyrektor i biegł w jego towarzystwie na budowę. Z każdym porozmawiali, wszystkim interesowali się — dwaj prawdziwi gospodarze rosnącej jak na drożdżach huty.

Niespodziewane wizyty władz partyjnych i państwowych nikogo nie dziwiły, uważano to za rzecz najzupełniej normalną i konieczną. Nikt się nie odrywał od pracy, chyba na bardzo krótką rozmowę. Czas naglił i ta świadomość wśród załogi była zadziwiająca. Harmonogram robót, jego dotrzymywanie — rzecz święta.

Praca nie była bynajmniej lekka. Huta dostała wprawdzie trochę spychaczy, które odrzucały, planowały i wywoziły ziemie, było tego sprzętu jednak nie wiele. Większość robót wykonywano metodami tradycyjnymi. Podstawowymi narzędziami, niezastąpionymi w tym czasie były taczki i łopaty.

Sytuację często ratowały czyny społeczne. Pomagali wszyscy pracownicy z biur huty. Maciek również w roku 1952 przepracował kilkadziesiąt godzin przy budowie garaży, do pomocy przyjeżdżali również młodzi ludzie z różnych stron kraju. Wreszcie powstały te wspaniałe na tamte czasy garaże, z których części wydzielono halę sportowo-widowiskową. Była od dawna bardzo potrzebna. Tu święciła triumfy sekcja bokserska, zdobywając mistrzostwa Polski. Kibice do dziś wspominają tak znakomitych pięściarzy, jak Jędrzejewski, Słowakiewicz, Dragan, Czajęcki, Kudłak czy Drucis. Dzięki hali garaży tysiące ludzi z Nowej Huty i starego Krakowa oglądały występy najpopularniejszych w kraju estradowców. Gościła tu nawet Operetka Krakowska, która przy

wielkim aplauzie widzów wystawiła operetkę „Wiktoria i jej huzar”.

Życie szło naprzód. Rosła huta, rośli ludzie, potrzeby kulturalne. Nie wystarczyły już „czerwone kąci” w hotelach, nie wystarczyły proste meble i skromne radio otrzymane na talon.

Magister Choma wspomina również ujemne strony lat pięćdziesiątych, pierwszej ich połowy.

— Trochę byłem między młotem a kowadłem. Współpracownik dyrektora, aktywista partyjny i społeczny, a to trochę się kłóciło z ówczesnymi założeniami. Mówiono, że organizacja partyjna powinna być przeciwwagą dla dyktatorskiej władzy i to doprowadzało niekiedy do przykrych zgrzytów. W organizacji partyjnej niektórzy okazywa-

Wizyty przy podniesionej kurtynie

li mi jawnie brak zaufania jako „polecznikowi dyrektora”. Tak, jakby ten dyrektor nie należał do tej samej partii!

— Do jesieni 1949 byłem kierownikiem kadr. W okresie „błędów i wypaczeń” wiele miano mi za złe. Wymagano czujności rewolucyjnej przy przyjmowaniu nowych ludzi. Zarzucano mi „zaśmiecanie” załogi inżynierami, którzy osmielili się walczyć kiedyś w AK. Tym zarzutem niejednokrotnie musiał się przeciwstawiać dyrektor, któremu chodziło jedynie o dobrych fachowców, o solidną robotę, o sukcesy w budowie. Muszę w tym miejscu dodać, że dyrektor Anioła nie miał żadnego hobby poza hutą. Żył nia jak mało kto, ona była nie tylko jego obowiązkiem ale i przyjemnością.

— Sprawy kadrowe, jak wspominałem, nastrojały mi wiele kłopotów. Analizowano ankiety personalne, przerzucano na mnie wyimaginowane „winy” i nie łatwo było przedstawić swoje racje. Pewnego razu wezwał mnie szef referatu ochro-

ny przemysłu, mówiąc: — Towarzyszu Choma, wy wicie, że my tylko stukniemy w tę szufladę i wszystko o was wiemy! Dajcie lepiej spokój z tą działalnością partyjną, bo to się kupy nie trzyma.

Mimo tych insynuacji, działalność partyjna trwała nadal, bo jakżeby inaczej? Oczywiście niektórzy byli zastraszeni i zalamywali się, ale nie Maciek.

— Wspominam dziś wielu ludzi, z którymi przyszło mi tu pracować. Nieocenionym tytanem pracy był na przykład inżynier Alojzy Cyrułik. Też przyjechał z Zabrza, jako jeden z pierwszych. Był kierownikiem nadzoru budowy siłowni z ramienia inwestora. Nieprawdopodobnie zaangażowany, w robocie. Dwadzieścia cztery godziny spędzał na budowie. W baraku miał biurko, nędzne łóżko, grzałkę i bywało, że całymi tygodniami nie zaglądał do domu.

BENEDIKTYŃSKA PRACA

Od roku 1950 Maciek był kierownikiem oddziału w dziale organizacji i zatrudnienia. Wraz ze współpracownikami, z których najmiej wspomina mgr Stanisława Bierczyńskiego, mgr Andrzeja Skrzyńskiego i mgr inż. Adama Ackermana, opracowywał dziesiątki rozmaitych przepisów. Dzięki temu świetnemu zespołowi, huta była jednym z lepiej zorganizowanych przedsiębiorstw w Polsce.

Orientowali się doskonale w przepisach, opracowywali schematy organizacyjne w kolejnych etapach rozwoju i reorganizacji zakładu. Tworzyli zręby organizacyjne przedsiębiorstwa, bez żadnych wzorów dla tych konkretnych warunków. Dyrektor życzył sobie, aby wszelkie sprawy były jednolicie regulowane, a to była, bez żadnej przesady, praca ściśle benedyktyńska. Zarządzenia i instrukcje, które wówczas powstały, obowiązywały z małymi zmianami przez następnych dwadzieścia lat. Mrówczą robotę włożył Maciek wraz ze współpracownikami w opracowanie przepisów ruchu przewozów kolejowych na terenie kombinatu. Pisali to w biurach w Ruszycy, bezpośrednio w terenie, w ścisłym kontakcie z zagadnieniami, które nie należały do najłatwiejszych. Maciek mówi, że ma dużą satysfakcję, że te wysiłki nie poszły na marne, na coś się hucie przydały. Nie tylko na dziś, ale i na jutro.

I tak „prawa ręka Anioły”, jak Maćka nazywano, musiał wreszcie pożegnać się ze swym przełożonym, jako że nic nie trwa wiecznie. Nadszedł rok 1954 a z nim pewne zmiany. Dla huty i dla naszego bohatera. O tym — za tydzień.

DANUTA RYBARCZYK

GŁOS MŁODYCH

Komisja ideowo-wychowawcza, po podsumowaniu ubiegłorocznej działalności, prowadzonej nie tylko dla członków ZSMP, zdecydowała o stworzeniu w obrębie hutniczej organizacji czterech ośrodków szkoleniowych. Za działalność organizacyjną okręgu nr I, odpowiada Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu ZM. Miejscem spotkań dla członków kół z ZM, ZR, P-96, ZA, DT, W-22, W-30 i MKJ, będzie świetlica Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego. Termin zajęć — każda pierwsza środa miesiąca.

Okręg szkoleniowy nr II. Organizatorem spotkań wyznaczono Zarząd Zakładowy ZSMP ZT. Miejsce spotkań dla członków kół z ZT, ZH, ZO, STJ — centralne laboratorium MKJ, HPR — B1, W-26 i W-29, w świetlicy Zakładu Transportu. Termin zajęć: każda druga środa miesiąca. Inauguracja 14 września, o godz. 14.15.

Okręg nr III. Za jego działalność odpowiada Zarząd Zakładowy ZSMP ZK. Miejscem spotkań dla członków kół z ZK, ZS i MKJ wyznaczono świetlicę Zakładu Koksowniczego. Termin zajęć: każda czwarta środa miesiąca. Inauguracja 28 września, o godz. 14.15. Wykłady, które wygłaszać będą członkowie zespołu lektorskiego, pod

Szkolenie młodzieży w organizacji hutniczej

Okręg nr III Organizator — Zarząd Zakładowy ZSMP ZB. Spotkania członków kół z ZG, ZB, P-67, ZW, STJ, HPR — Zakład Mechaniczny, będą odbywały się w świetlicy Zakładu Walcowni Żelaznej Blach. Termin spotkań: każda trzecia środa miesiąca. Inauguracja — 21 września, o godz. 14.15.

przewodnictwem dr Jerzego Kornasia trwać będą od 45 do 60 minut. Czas przeznaczony na dyskusję zależy od uczestników. Równocześnie w Klubie Młodych działać będzie „Forum Myśli Społeczno-Politycznej”, skupiające czołowy aktyw ideologiczny organizacji.

Rok szkolny w kombinacie

1 września otwarto nowy rok szkolny zawodowego w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego kombinatu. Przybyło 1300 uczniów czterech zakładowych szkół zawodowych dla młodzieży i dla pracujących. W uroczystości wzięli udział sekretarz KF PZPR tow. Stanisław Brożyna i zastępca dyrektora ds. pracowniczych mgr Władysław Florek.

W tym roku otwarto dwa nowe typy szkół zawodowych dla młodzieży niepracującej: 5-letnie i 3-letnie Technikum Mechaniczno-Hutnicze. Uczestzać tu będzie młodzież (około 900 uczniów), która po ukończeniu szkoły zasili robotnicze kadry kombinatu na stanowiskach hutniczych i dla huty deficytowych. Kombinat zapewnił jej nie tylko bardzo dobre warunki organizacyjno-dydaktyczne ale również zna-

czną pomoc materialną i opiekę socjalną. Podniesiono wynagrodzenie miesięczne pracowników młodocianych a dla uczniów technikum przewiduje się stypendium fundowane przez kombinat, uczniowie zamieszkani mają zapewniony internat oraz bezpłatne podręczniki.

Znacznie gorzej, niestety, wypadł nabór do szkół zawodowych dla pracowników kombinatu. Pomimo wprowadzenia nowych ulg i świadczeń dla uczących się pracowników, wykorzystano zaledwie niewiele ponad 50 procent wolnych miejsc. W związku z powyższym przeprowadzone zostaną do 2-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej i 3-letniego Technikum dla Pracujących zapisy dodatkowe w terminie do 15 września br.

OGŁOSZENIA DROBNE

KM HIL POSZUKUJE dla pracowników i ich rodzin pokoi od osób prywatnych na terenie Krakowa i okolic.

Jeżeli więc macie możliwości i chcecie uzyskać dodatkowy dochód — nie zwlekajcie z decyzją — i zgłoszcie się w biurze Wynajmu Kwater Oddziału Hoteli Pracowniczych KM HIL os. Młodości 2, tel. 44-35-77, 44-38-31, 44-05-00 wewn. 40-69, które udzieli szczegółowych informacji o warunkach najmu.

KOŁO PZW przy KM HIL organizuje 17.09. br. zawody spławikowe zakładów i wydziałów huty. Drużyny 3-osobowe należy zgłaszać do 15.09. br. w Zarządzie Koła os. Stalowe 16, I p. w poniedziałki i czwartki od 17 do 19.00 lub telefonicznie dom kol. Józefa Targosza tel. nr 77-28.

— KOMITET ZAKŁADOWY Naczelnej Organizacji Technicznej KM HIL organizuje w Domu Technika NOT dla członków SNT i pracowników KM HIL kursy:

- j. angielskiego I i II stopnia
- j. niemieckiego I stopnia.

Blizsze informacje telefon: 55-77.

PILNIE sprzedam magnetofon M 2405 S stereo. Tel. 48-21-60.

KOMBATANCI WŚRÓD HUTNICZEJ MŁODZIEŻY!

Młodzież ZSMP KM HIL zaprosiła na organizowane spotkanie kombatantów-hutników z Oddziału Fabrycznego ZBoWiD. Zaproszeni goście kolejno opowiadali o swoim udziale w walkach z okupantem. Matyda walczył jako żołnierz radziecki w 1945 r. na Dalekim Wschodzie z Japończykami, Stefanik walczył o uwalnienie władzy ludowej z bandami UPA w Bieszczadach, Misztal brał udział w walkach o wyzwolenie Warszawy, a następnie forsował Odrę.

Młodzież z zainteresowaniem słuchała tych opowiadań — swoich starszych kolegów-hutników, którzy jeszcze niedawno byli wśród nich w pracy, a dzisiaj są już na zasłużonej emeryturze po przepracowaniu 30 i więcej lat.

TEMATY ZAJĘĆ W OŚRODKACH SZKOLENIOWYCH

- wrzesień: Kapitalizm — imperializm — faszyzm
- październik: RWP
- listopad: Ruch robotniczy w Polsce i Rosji w XIX i XX wieku
- grudzień: Zwycięstwo socjalizmu w Polsce
- styczeń: Organizacje społeczno-polityczne. Potrzeba społecznego działania
- luty: Rozwój gospodarczy w latach 1945—80
- marzec: Świat, a Polska
- kwiecień: Polska — Polacy
- Miesiąc Pamięci Narodowej
- maj: Dzień Zwycięstwa
- czerwiec: O co walczyliśmy — dokąd zmierzamy. (r)

UWAGA! Z PRZYZYNY TECHNICZNYCH W TYM TYGODNIU PROGRAM TELEWIZYJNY NIE UKAŻE SIĘ. PRZEPRASZAMY.

AKTUALNOŚCI

• Na obozie w Bartkowej, gdzie przebywają członkowie fabrycznej organizacji ZSMP, gościła 30 sierpnia mgr Hanka Borgoż. Wygłosiła wykład pt. „Organizacje społeczne — potrzeba społecznego działania”.

• 31 sierpnia, w Klubie Młodych odbyło się spotkanie aktywów organizacji młodzieżowej z Zakładu Transportu, poświęcone 44 rocznicy Polskiego Września. W spotkaniu uczestniczyli członkowie ZBoWiD — pracownicy Zakładu Transportu.

• Zarząd Koła nr 3 Ligi Morskiej informuje, że 13 września, o godz. 17.00 w Klubie Młodych odbędzie się powakacyjne spotkanie żeglarsko-hutników. W programie: ocena działalności koła za pierwsze półrocze 1983 roku.

• W każdą wolną sobotę, o godz. 10.00 w budynku DMR, I piętro, odbywają się turnieje tenisa stołowego, organizowane przez TKKF ZSMP HIL.

• Klub Młodych ZSMP zaprasza miłośników teatru do działalności w powstającej grupie teatralnej Teatr '83, w każdy piątek o godz. 17.00—19.00.

• Uniwersytet Robotniczy ZF ZSMP HIL rozpoczyna, od drugiej połowy września, kursy języków obcych (jęz. angielski, francuski, niemiecki), kursy tańca towarzyskiego, kroju i szycia, gry na gitarze oraz gry na akordeonie. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat UR ZSMP, os. Młodości 1, tel. 44-38-90 lub hutniczy: 20-40.

• Zarząd Koła PTTK przy Centralnym Samorządzie Hoteli Hutniczych zaprasza do udziału w I Wiedzy i Sportu Rajdzie Hoteli, który odbędzie się w Beskidzie Małym, 17 i 18 września. Zapisy przyjmuje Zarząd Koła PTTK/CSHH we wtorki i czwartki, od godz. 17.00 do 19.00 w Klubie Młodych, os. Młodości 1, pokój nr 30.

• 7 września, w ośrodku szkoleniowym nr I, w świetlicy Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego dr Jerzy Hausner wygłosił inauguracyjny wykład pt. „Kapitalizm — imperializm — faszyzm”.

ODDZIAŁ HOTELI PRACOWNICZYCH ZU/U-2 dysponuje pewną ilością okien drewnianych poremontowanych w cenie po 350 zł za 1 szt. (2 kwatery bez ram) ▲ drzwi drewnianych — pokojowych w cenie 150 zł za 1 szt ▲ łóżek meblowych po 300 zł za 1 szt. ▲ materacy po 150 zł za 1 komplet.

W/w przedmioty można nabywać w Oddziale Hoteli Pracowniczych w os. Młodości bl 2 w każdy poniedziałek, wtorek i środę w godz. 14.00—16.00 do dnia 10.10.83 r.

Warunkiem odbioru w/w przedmiotów jest posiadanie własnego transportu.

SPÓR ROZSTRZYGNIĘTY

8 września Sekretariat KF PZPR zwołał obrady na temat wywołane w środowisku w czasie niedawnych spotkań z zastępcą członka KC, I sekretarzem KK PZPR — Józefem Gajewiczem. Ogólnie szło o warunki mieszkaniowe pracowników huty i HPR. Nadziei czas na odpowiedź, co w tej sprawie konkretnie zrobiono. Na zaproszenie sekretariatu KF PZPR odpowiedziały władze miasta i dzielnicy. Przybyli na obrady: wiceprezydent m. Krakowa — A. Żmuda, naczelnik dzielnicy — Z. Zareba, I sekretarz KD PZPR — Z. Kosiński, dyrektor naczelnicy HIL — E. Pustówka, dyrektor HPR — Z. Strzelecki, dyrektorzy Zarządu Rozbudowy Krakowa, prezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych — L. Leśniak oraz dyrektor Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” — J. Grzesik.

Pierwszym punktem obrad była zgłoszona przez HPR propozycja wykupu 16 mieszkań dla pracowników przedsiębiorstwa, w zamian za budowę 800 m odcinka magistrali ciepłowniczej do szpitala „B” oraz sąsiednich osiedli. Dotychczasowe rozmowy, o czym poinformował dyrektor HPR — Z. Strzelecki, zakończyły się ostateczną decyzją SM „Hutnik”. Spółdzielnia sprzeciwiała się odsprzedaży przedsiębiorstwu tych mieszkań i zaskarżyła wniosek prezydenta miasta. W tej sytuacji — podkreślił dyr. Strzelecki — nie pod-

piszemy umowy z Dyrekcją Zarządu Rozbudowy Krakowa, ponieważ nasi pracownicy liczą na mieszkania, a nie na pieniądze za budowę magistrali.

Dyrektor Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, J. Grzesik przedstawił swoje racje: jestem zaskoczony, pierwszy raz słyszę o tym, że HPR z nami pertraktowało o te 16 mieszkań. Ja rozumiem problemy przedsiębiorstwa, ale dlaczego wyrzyna się mieszkania należące do naszej spółdzielni, bez naszej zgody? Dlaczego nikt z nikim się nie liczy? Uważam, że jeżeli ten nasz protest miałby zatrzęsć budowę szpitala „B”, to zgodzimy się oddać jeden budynek, ale w zamian za inną lokalizację.

Dyrektor Skubackowski z DRMK wyjaśnia zasadność podpisania umowy: ciąg ciepłowniczy zasili nie tylko szpital lecz również dwa nowe osiedla i piekarnię. Jeżeli nie dojdzie do tej umowy, to przez wiele lat nie będzie zasilania.

Sekretarz Z. Kosiński zauważa, że postępowanie HPR jest, delikatnie mówiąc, nieeleganckie. Nie można tak stawiać sprawy: za budowę magistrali — mieszkania. Musimy ciepłowniczy ciąg wybudować, to jest najważniejsze zadanie i dopiero wtedy zastanawiać się, czy możemy pomóc HPR. Trzeba rozwiązać problem, znaleźć wyjście.

Dyrektor Strzelecki przytakuje: nie mamy rezerw, brakuje nam ludzi do

pracy, a potrzebujemy mieszkań. Dlatego uciekamy się do takich metod.

Dyskusję przerywa wiceprezydent A. Żmuda: jest ta spółdzielczość, czy nie? Nie możemy brać „Hutników” tego budynku. Może problem rozwiążemy przez zagęszczenie, może poszukamy nowej lokalizacji? Uczestniczący w spotkaniu prezes WZSM, L. Leśniak przyjmuje propozycję: o ile HPR nie upiera się przy konkretnym budynku, to zobowiązuję się, na razie bez określenia lokalizacji, że przedsiębiorstwo otrzyma 16 mieszkań, w 1984 roku.

Spór o między zakończono — SM „Hutnik” nie traci budynku w os. Wysockim, dyrektor wycofuje skargę. HPR może podpisać umowę z DRMK, a WZSM zobowiązuje się do przyznania 16 spornych mieszkań.

Spotkanie zakończyła informacja naczelnika Z. Zareby. Dzięki podjętym staraniom zwiększy się ilość mieszkań w Nowej Hucie. Poprzez kontynuowanie rozpoczętej akcji wykorzystywania uzbrojonych parcel, nastąpi dogęszczenie, dzięki czemu zaistnieje możliwość wzniesienia 1600 mieszkań. Również, dzięki nadbudowom uzyska się dodatkowo ok. 2200 mieszkań. Przewiduje się, że roboty rozpoczną się wiosną roku następnego, a zakończą w jesieni. Do końca września br. mają zapadć decyzje o wstępnym rozdziale prac. Dokładnie zostanie określona ilość mieszkań, która przypadnie do rozdziału władzom dzielnicy, kombinatowi, wykonawcom i innym przedsiębiorstwom. Naczelnik dzielnicy przekazał, że Spółdzielczemu Zrzeszeniu Budowy Domków Jednorodzinnych „Zgoda” przydzielono lokalizację — będą to o- brzeża os. Piastów. M. RUSEK

Odpowiedzi krytykowanych

Dziś odpowiada wiceprezes Oddziału „Społem” PSS Nowa Huta mgr Danuta Bogda

Zarząd Oddziału „Społem” w Nowej Hucie po zapoznaniu się z krytyczną notatką zamieszczoną w „Głosie Nowej Huty” nr 33 z dnia 19.08. br. w rubryce „Tydzień w dzielnicy” w sprawie trudności związanych z zakupem zwykłych cukierków informuje, że obecna sytuacja rynkowa, charakteryzująca się dużymi niedoborami w zakresie wyrobów cukierniczych została spowodowana okresowym zahamowaniem produkcji tych artykułów przez większość zakładów Przemysłu Cukierniczego na terenie kraju.

Tradycyjnie bowiem miesiące letnie w/w zakłady wykorzystują na remonty i konserwacje hal produkcyjnych oraz maszyn i urządzeń.

Ponadto nadmieniamy, że stosunkowo niska podaż tych wyrobów na rynku jest również konsekwencją niepełnego zaopatrzenia powyższych zakładów w podstawowe surowce niezbędne do produkcji zwykłych cukierków.

Sytuacji sprzyjających przerzuceniu agentów do Polski wywiad hitlerowski znajdował wiele. W Polsce międzywojennej kapitał niemiecki miał swą stałą pozycję. Korzystały z niego firmy przemysłowe. Z jego pomocą przepychał się znów wywiad. Ludwik R. działający przez lat kilka w Towarzystwie Kontynentalnym, do którego należały liczne zakłady przemysłowe, po wybuchu wojny i ukształtowaniu się hitlerowskich placówek tajnej policji, przeszedł na kontakt SS-Obersturmbannführera dra Heinza Heima, najpierw szefa Sicherheitsdienst na szczeblu dystryktu krakowskiego, później funkcjonariusza SD w Urzędzie Dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie.

Hitlerowski wywiad sięgał nie tylko do Krakowa, ale także do jego okolic. Na terenie województwa powstał Centralny Ośrodek Przemysłowy. Wnet przyjechał w te okolice Austriak Oskar S. Uruchomił niewielkie przemysłowe przedsiębiorstwo. Minęło dwadzieścia lat, później wojna, o Oskarze S. mówiono wciąż dobrze. Ze pomagał Polakom, a w jego zakładzie znajdowały schronienie oficerowie polscy, uczestnicy konspiracji wojskowej. Opinie te zmieniły się w połowie lat pięćdziesiątych, kiedy ujawniono dawne związki Oskara S. z Abwehrą, a ściślej z majorem von Korabem, zastępcą kilku szefów Abwehrstelle w Krakowie i równocześnie kierownikiem kontrwywiadu wojskowego. Otóż oficer ów niebawem po zainstalowaniu się placówki Abwehry w Krakowie przy ulicy Basztowej 22, odwiedził Oskara S. Potem bywał częściej. W przerwach zaś między odwiedzinami Oskar S. ślał do Krakowa meldunki szpiegowskie. Ponieważ sam nie lubił pisać, teksty dyktował sekretarce. Żeby zaś nikt nie podejrzewał go o współpracę z kontrwywiadem twierdził, iż major von Korab współpracuje z wywiadem radzieckim i polskim. Oskar S., nigdy jednak nie powiedział, jakim kanałem przysyłał pion swych wywiadowczych obserwacji do centrali Abwehry zanim wybuchła wojna.

Brano więc Kraków zewsząd. Osiadł był kiedyś w Zakopanem człowiek wielce interesujący, Witalis Karol Wiedner. Obnosił się ze stopniem kapitana rezerwy Wojska Polskiego. Był prezesem miejscowego koła związku Rezerwistów. Prowadził jeden z lepszych pensjonatów w willi „Ma-

DRANG NACH OSTEN

JÓZEF BRATKO

zaton". W 1939 roku, kiedy oddziały Wehrmachtu wkroczyły do Zakopanego, nie krył swych dobrych związków z okupantem. Władze hitlerowskie uho- norowały go odznaczeniem. Wnet potem otrzymał nową willę. Nazywała się bardzo po góralsku: „Watra”. Urządził w niej lokal rozrywkowy, pokoje noclegowe. W tajnych aktach Abwehry, gdy- by udało się je kiedyś odnaleźć, ta właśnie za- kopiańska „Watra” ma swoje niepoślednie miej- sce. Bawił Witalis Karol Wiedner nie wycofał się z siatki Abwehry. W roku 1944, kiedy Abwehra przeniosła swą szpiegowską placówkę płytkiego wywiadu ze wschodniej Słowacji do Zakopanego, w willi „Watra” mieściła się już szkoła dla agen- tów przygotowywanych do pracy na wschodzie. Szkołą kierował oficer Abwehry dr Hermann. Witalis Karol Wiedner natomiast, jako doświadczony agent, był jednym z jej wykładowców.

Jest w tej relacji znak zapytania, który należa- ło być może postawić na początku: jak Witalis Wiedner znalazł drogę do Abwehry? W świecie wy- wiadów podobne sprawy nie przedstawiają się zwykłe na zewnątrz. Dlatego i tu brak jest szcze- gółów. Wiadomo, że werbunku Wiednera dokonała placówka Abwehry we Wrocławiu. Pochodził z niemieckiej rodziny osiadłej pod Obornikami w Wielkopolsce jeszcze w czasie zaboru pruskiego. Jego brat, Rudolf, mieszkał stale w Niemczech i pracował w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa

Rzeszy. Pod koniec 1939 roku on także przybył do Krakowa. Pracował w Urzędzie Dowódcy Po- licji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa.

Witalis Karol Wiedner nie zaniedbał niczego, co mogło przynieść korzyści stronie niemieckiej. Zna- laż również zajęcie w sławnej siedzibie za- kopiańskiego gestapo, Palace, jako towarzysz kole- jnych jego szefów, SS-Hauptsturmführera Roberta Weissmanna i SS-Obersturmführera Arnolda Sech- mischa. W 1945 roku zbiegł, obierając nieomylnie kierunek zachodni.

Nie tylko Wiedner hulał po obrzeżach Krakowa. Również wywiad Sicherheitsdienst uplasował w Zakopanem dwóch swych agentów. Jednym był Józef Rölf, trener narciarski z Austrii, drugim Heinz Wegner uchodzący za społecznika w pod- halańskim ruchu ludowym. Rölfą sprowadził do Polski zięć prezydenta Ignacego Mościckiego, mi- nister komunikacji, prezes Polskiego Związku Nar- ciarskiego inż. Bobkowski. Oczywiście ani prezy- dent Mościcki, ani prezes Bobkowski nie mieli po- jęcia kim w rzeczywistości był Rölf. Agent poznał stosunki miejscowe bardzo dobrze. Szułał zawsze ludzi wpływowych. Sławne były jego szkółki nar- ciarskie. Do dobrego tonu należało powierzenie dziecka trenerowi-cudzoziemcowi. On zaś we wszy- stkim szukał dwóch rzeczy: źródeł informacji szpiegowskich i sposobów odsunięcia od siebie po- dejrzeń. Działal bezkarnie aż do wrześniowej kłę- ki Polaków. Zaraz potem przeszedł na służbę za- kopiańskiego gestapo.

Wywiad hitlerowski miał w Polsce rozległe mo- żliwości penetrowania prawie wszystkich dziedzin życia państwowego. Bo czymże była tzw. piąta kolumna? Była po prostu armią nie do pokonania. Wielu obywateli polskich narodowości niemieckiej służyło w Wojsku Polskim, inni zamieszkiwali re- jony uprzemysłowione, pracowali w gospodarce i administracji. W dawnym województwie krakow- skim były to trzy duże skupiska ludzkie w po- wiatach: bielsko-bialskim, nowosądeckim i kie- leckim. Dyrektywy szły z centrali szpiegowskich. Zaczynało się niemal sielsko od spotkań koleżeń- skich i śpiewania piosenek. Później były waka- cyjne wyjazdy młodzieży do Rzeszy, jeszcze póź- niej szpiegostwo, na ostatku dywersja.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PAMIĘCI ŻOŁNIERZA WESTERPLATTE

Komandora porucznika Dąbrowskie- go pamiętają jeszcze Jego koledzy, pracownicy „Transbudu”, gdzie dalsi się poznać nie tylko jako wyrosły z ofi- cerskiej kadry solidny członek załogi, ale również — prawy człowiek, praw- dziwy Polak i patriota.

Przed bramą Jego ostatniego miej- sca pracy, postawiono przed kilku la- ty staraniem władz dzielnicy i dyrekcji skromny obelisk, poświęcony pamięci komandora. Był on w tragicznych a za- razem pełnych heroizmu 7 dniach walki na Westerplatte i podczas kapitulacji i

bohaterskiej załogi zastępcą mjr Henry- ka Sucharskiego. Wówczas w stopniu kapitana. Wraz z pozostałymi oficera- mi trafili po walkach do obozów je- nieckich w III Rzeszy. Kapitan wró- cił po wojnie do kraju, nie spotyka- jąc się, niestety, z uznaniem za swój żołnierski trud i lata niewoli. Po zmianie formacji wojskowej, jako ko- mandor porucznik w rezerwie praco- wał przez 4 lata w nowohuckim „Transbudzie”. Ciężko chory zmarł w roku 1962, mając zaledwie 58 lat.

Tradycyjnie już, 1 września, pierw- szym dniu II wojny światowej i pier- wszym dniu rozpoczęcia walk załogi Westerplatte, odbyła się przy obelisku uroczystość. Przybyli przedstawiciele władz dzielnicy, Zbawidowcy, przyja- ciela bohatera. Były przemówienia, mnóstwo kwiatów. Udział w uroczy- stości wzięła córka komandora poruc- nika Dąbrowskiego — Elżbieta. War- tę przy obelisku zaciągnęli żołnierze i harcerze a uroczystość uświetniły dwie orkiestry — Marynarki Wojen- nej „Flotylla”, oraz Huty im. Lenina.

(dr)

LISTY DO REDAKCJI

NIE ZNAJĄ MIŁOŚCI

Kiedy pisałam swój artykuł doty- czący sytuacji dzieci niepełnospraw- nych (zamieszczony w nr z 15.VIII) pt. „Nie znają miłości” nie przypuszcza- łam, że spotka się on z takim właśnie oddźwiękiem. W kilka dni po opubli- kowaniu go nadszedł do redakcji list. List „anonim” demaskujący swą tre- ścią rzeczywiste oblicze tej „oazy” dzie- cięcej. W liście znalazły się takie m. in. sformułowania: „Proponowałabym jedynie przeprowadzenie w tym domu kontroli sanepidu (karaluchy, szczury), kontroli ekonomicznej — system płac dla pracowników za pracę w niedziele i święta oraz w godzinach nadliczbo- wych, kontroli rozdziału i praktyczne- go zastosowania przysyłanych (podobno dzieciom) darów zagranicznych, mate- rialów, odzieży, środków czystości itp. rzeczy, bowiem tylko w sporadycznych wypadkach trafiają do pokrzywdzonych dzieci. Personel ma podstawy przy- puszczać, że działalność Domu jest te- renem rozległych nadużyć kierowni- ctwa...”

Z reguły korespondencji tego typu redakcja nie publikuje jednak zważyw- szy na fakt, iż poruszona w nim pro- blematyka dotyczy ważnej instytucji naszego życia społecznego i to że po konsultacjach z paroma osobami oka- zało się, iż kilka ze stawianych zarzu- tów potwierdziło się, zwracam się do autora tego „anonimu” o skontaktowa- nie ze mną, bo dopiero wtedy list ten nabierze tak potrzebnej mu wiary- godności.

Pragnę jednocześnie nadmienić, że redakcja ma obowiązek zachowania tajemnicy korespondencji i gwarantuje wszystkim, którzy tego pragną zacho- wanie anonimowości.

M. Węgieł

SPRÓSTOWANIE CZYTELNICZKI

Czytając Wasze pismo z dnia 29. VIII. br. pt. „Życie zaczyna się po siedemdzie- siątce” P. Araszkiewicza podała, że ona otworzyła Izbę Porodową w Nowej Hu- cie, a jest to niezgodne z prawdą — bo dnia 15. V. 1951 r. Izbę Porodową otwo- rzyła ja. P. mgr Stanisława Siudut, ówczesny kier. Wydziału Zdrowia w No- wej Hucie może poświadczyć ten fakt.

REGINA CECUGA
położna
Centrum C 1/46
Nowa Huta

OBWIESZCZENIA

„KOLEGIUM D/S WYKROCZEŃ przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 13 czerwca roz- prawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. Andrzeja WILKOSZA zamieszkałego w Nowej Hucie ul. Centralna obwi- nionego o to, że w dniu 13 kwietnia 1963 r. ok. godz. 15.45 w Krakowie Nowej Hucie na os. Dąbrowszczaków kierował samo- chodem m-ki „Fiat” nr rej. KRK-4745 będąc w stanie nietrze- zewym, gdyż stężenie alkoholu we krwi wynosiło 1,9 promila — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego wyżej czynu i wymierza karę zasadniczą grzyw- ny w wysokości 10.000 zł oraz kary dodatkowe:

- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego,
- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat.

„KOLEGIUM D/S WYKROCZEŃ przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 27 lipca 1963 r. rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. Józefa WŁODARCZYKA zamieszkałego w Nowej Hucie os. Kolorowe 14/21 obwinionego o to, że w dniu 26 maja 1963 r. ok. godz. 22.30 w Krakowie Nowej Hucie na al. Lenina kierował motocyklem marki WSK nr rej. KEX-1517 będąc w stanie nietrzeźwości przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi wynoszącym 2,4 pro- mila, ponadto nie udzielił pierwszeństwa przejazdu kierowcy samochodu m-ki „Fiat 126p” przez co zagroził bezpieczeństwu na drodze publicznej — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego mu wyżej czynu i wymierza karę zasadniczą grzyw- ny w wysokości 10.000 zł oraz kary dodatkowe:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat,
- podanie orzeczenia o ukaraniu na koszt obwinionego.

„KOLEGIUM D/S WYKROCZEŃ przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 27 lipca 1963 r. rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. Józefa KONARSKIEGO zamieszkałego w Nowej Hucie os. Tysiąclecia 1/48 obwinionego o to, że w dniu 26 maja 1963 r. ok. godz. 20.30 w Krakowie Nowej Hucie na ul. Skarżyńskiego kierował samo- chodem m-ki „Fiat 126p” nr rej. KRA-8982 będąc w stanie nie- trzeźwości przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi wy- noszącym 2,6 promila, ponadto nie posiadał przy sobie prawa jazdy i dowodu rejestracyjnego — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego wyżej czynu i wymierza karę zasad- niczą grzywny w wysokości 18.000 zł oraz kary dodatkowe:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat,
- ogłoszenie orzeczenia o ukaraniu w prasie na koszt obwi- nionego.

KOLEGIUM D/S WYKROCZEŃ przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 28 lipca 1963 r. rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. Marka SZCZUPAŁA zamieszkałego w Nowej Hucie os. Na Wzgórzach 13/10 obwinionego o to, że w dniu 9 czerwca 1963 r. o godz. 19.35 w Nowej Hucie na ul. Igołomskiej będąc kierującym sa- mochodem m-ki „Nysa-Towos” nr rej. KRA-036D znajdował się w stanie nietrzeźwości przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi wynoszącym 2,6 promila — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego wyżej czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 18.000 zł oraz kary dodatkowe:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat,
- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie lokalnej.

KOLEGIUM D/S WYKROCZEŃ przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 28 lipca 1963 r. rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. Włodzimierza WOLCZYKA zamieszkałego w Nowej Hucie os. Zło- tego Wieku 9/42 obwinionego o to, że w dniu 2 czerwca 1963 r. o godz. 2.40 w Krakowie Nowej Hucie przy os. Boh. Września będąc kierującym samochodem osobowym m-ki „Skoda 1000 S” nr rej. KRE-8743 znajdował się w stanie nietrzeźwości przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi wynoszącym 1,6 pro- mila — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego wyżej czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w kwocie 10.000 zł oraz kary dodatkowe:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres jed- nego roku,
- podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w prasie lo- kalnej na koszt obwinionego.

KOLEGIUM D/S WYKROCZEŃ przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta, po przeprowadzeniu w dniu 13 kwietnia 1963 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie ob. STANISŁAWA STASIKA, zam. Kraków, os. Kazimierzowskie 26/35, obwinionego o to, że w dniu 12 kwietnia 1963 r. około go- dziny 10.00 w Krakowie-Nowej Hucie, przy os. Jagiellońskim — będąc pod wpływem alkoholu zaczął przechodnia z którym wszczął głośną awanturę, podczas której głośno krzyczał i ha- lasował przez co zakłócił spokój i porządek publiczny oraz wy- wołał zgorszenie. W tym samym miejscu i czasie wbrew obo- wiązkowi nie okazał funkcjonariuszowi MO w czasie legity- mowania dowodu stwierdzającego tożsamość mimo, że pogałdał go przy sobie.

Stwierdzono również, że od dnia 1. I. br. do chwili obecnej nie zgłosił się do Organu Administracji celem złożenia wyjaśnień co do powodów pozostawiania bez pracy — uznaje obwinionego winnym zarzucanych mu czynów i wymierza karę zasadniczą jednego miesiąca aresztu zasadniczego, oraz karę dodatkową, tj. podanie orzeczenia do wiadomości publicznej na koszt obwinio- nego.

MAGAZYN

Książka, a właściwie książeczka, z której zaczerpnęliśmy poniższe aforyzmy, jest wydawnictwem niezwykłym. Tytuł: „Opowieści najkrótsze”. Nakład: 1000 egzemplarzy. Cena: 50 zł. Druk: Zakład Poligraficzny w Ostródzie. Na stronie tytułowej znalazło się miejsce na dedykację, odręcznie wpisany numer egzemplarza i również odręczny autograf autora. Co jednak najciekawsze, „Opowieści najkrótsze” zostały wydane nakładem i własnym sumptem ich twórcy. Jest nim **WŁADYSŁAW GRZESZCZYK**. Jak nam się przedstawia w „Ex librisie”, urodził się pod znakiem lwa na Kurpiach. Wychoił się na Mazurach, a mieszka — na Warmii. Ukończył polonistykę w Gdańsku i Olsztynie oraz ekonomię w Warszawie. Opublikował dotychczas „Moje odkrycia” (1974), „Maksymalnik” (1981), „I stało się” (1982), „Wszystkie pory roku — liryki dla najmłodszych” (1982).

„Opowieści najkrótsze” nie są dziełem na miarę Leona czy La Rochefoucauda, ale z niektórymi z nich z pewnością warto się zapoznać. (er)

Wydaj sobie książkę

Pogarda jest murem, przez który można się przebiec, ale którego nie można ominąć.
 Twórczość — to podglądanie tego, czego jeszcze nie stworzyła natura.
 Niebo jest — powiada się — na końcu piekła. Ale tu trzeba zaraz dodać, że to drugie nie ma końca.
 Najtrudniej zgubić to, czego nikt inny nie chce znaleźć.
 Kobieta zawsze woli jednego, stalego mężczyznę. Oczywiście, nie musi to być stale ten sam facet.

WŁADYSŁAW GRZESZCZYK



Z OSTATNIEJ CHWILI: Druzgocące zwycięstwo króla Jana!

Dzięki operatywności polskiej poezji, przed kilkoma dniami, dotarła do nas, polszona, ekspresowa przesyłka od naszego specjalnego korespondenta w stolicy Austrii. Jak wynika ze stempli, list nadano w wiedeńskim Post Amte, 13 września 1683 roku, 15. przekroczył on granicę Polski i już w 300 lat potem, do drzwi redakcji zapukał uprzejmy listonosz. Pewien kłopot sprawiło nam jedynie zadośćuczynienie żądaniu dopłaty w złotych dukatach...

Jak donosi wysłannik „Magazynu”, niejaki Sobieski Jan, z zawodu król, który udał się ostatnio do Wiednia na zaproszenie (potwierdzone w polskiej placówce konsularnej) tamtejszego obywatela, Leopolda, natknął się na podmiejskiej łące na grupę tureckich gasterbeiterów. Przewodził im osobnik nazwiskiem Mama Gustawa, a może Kara Mustafa, litery są już niestety, niezbyt czytelne. Od słowa do słowa, doszło do bitki. Towarzysze Sobieskiego, uformowani w pancerne chorągwie husarskie, lekkie regimenty piesze, tudzież zagony harcowników, dali przeciwnikowi tegiego łupnia. Zdobyczne namioty sprzedano jeńcom, kawę miejscowej gastronomii, a rządy końskie подарowano Państwowym Zbiorom

Sztuki na Wawelu. Jeżeli chodzi o złoto, to w tej sprawie dochodzenie prowadzi prokuratura.

Po przybyciu do Wiednia, Sobieski Jan, dowiedział się od mieszkańców, że ponoć ocalił miasto przed niewiernymi. Kobiety proponowały nawet chwatom Sobieskiego, by jako zwycięzcy nieco sobie pogwałcili na ulicach.

Tyle faktów. W kopercie z korespondencją, znaleźliśmy także garść plotek, które krążą na temat króla w dobrze poinformowanych kołach.

Przed bitwą pod Wiedniem, wielki wezyr turecki posłał królowi kwartę maku i kazał mu powiedzieć, że jak trudno policzyć ten mak, tak trudno zwyciężyć jego wojska.

Na to Jan Sobieski posłał mu kwartę pieprzu i kazał powiedzieć:

— Te ziarna, podobnie jak wojsko moje, nie trudno policzyć, ale spróbuj zgrzyść kwartę pieprzu! A jak zjesz ten pieprz trudno, tak trudno zwyciężyć moje wojska.

Król Sobieski zabłądził raz podczas polowania. Był już bardzo zmęczony i głodny, kiedy wreszcie natrafił na nędzną chałupę, w której poprosił chło-

pa o sprzedaż dwóch jajek.

— Ile płacę? — zapytał król po zjedzeniu.

— Sto dukatów — odparł chłop bez namysłu.

— Czy tak wielką rzadkością są tu jajka, że tyle kosztują? — spytał zdziwiony władca.

— Nie, ale za to królowie są wielką rzadkością w tej okolicy — odparł re-zolutnie chłop.

Kiedys Jan III Sobieski, odmówił prośbie jakiegoś szlachcica. Nazajutrz tenże szlachcic przychodził królowi podziękować.

— Za co ty mi dziękujesz — pyta zdumiony król. — Przecież twej prośbie zadość nie uczyniłem!

— Za to — odrzekł szlachcic — iż W.K. Mość, odmawiając mi swej królewskiej łaski, oszczędził mi kosztów, które bym musiał ponieść przy staraniach o powodzenie mej sprawy.

Król roześmiał się, a spryt szlachcica tak go ujął, że obiecał mu spełnienie prośby.

Gdy w obecności króla, jeden z dworzaków opowiadał, że śniło mu się, iż dostał od króla sakiewkę ciężką od

złota, Sobieski skwitował go napomnieniem: „Czyż nie wiesz, że chrześcijaninowi nie godzi się wierzyć w sny?”

Jan III Sobieski, dyktował list jednemu ze swoich sekretarzy. W pewnej chwili, do namiotu, gdzie siedzieli, wpadł pocisk. Sekretarz zerwał się przerażony.

— Co się z tobą dzieje? — zapytał król.

— Wasza Królewska Mość, pocisk! — A coż to pocisk ma wspólnego z listem, który ci dyktuję? Pisz dalej!

Królowa Marysienka, żona Jana III, przyjęła raz jako pania, młodego szlachcica, nieświadomego dworskiej etykiety. Kiedy na drugi dzień kazano mu stać za krzesłem królowej i odbierać talerze z niedojedzonymi potrawami, sądząc, że są one dlań przeznaczone, siedział z każdym do drugiego pokoju i tam opróżniał do dna. Gdy po szóstym danu królowa podała mu talerz z niedojedzonym szczupakiem, pał postawił go przed nią z powrotem ze słowami:

— Dziękuję Waszej Królewskiej Mości, ja już się tak najadłem, że ledwie nie pękne...

Z KRONIKI MILICYJNEJ

WZÓR

Celina Z. uprawia i hoduje. Uprawia działkę ogrodniczą, a hoduje na niej parę sztuk drobiu. 14 sierpnia rano wybrała się nakarmić swoje kury. Minęła wieżę spadochronową i w pobliżu wałów przeciwpowodziowych spostrzegła spacerującego z pieskiem młodego mężczyznę. Była niedziela, godzina 8.20, widno, słonecznie. Celina Z. jest kobietą 62-letnią i mocno schorowaną. Teoretycznie nie miała się czego obawiać, ale mimowolnie na widok spacerowicza przyspieszyła. Z przerażeniem skonstatowała, że mężczyzna również wydłużył krok. Ruszyła jeszcze szybciej — on także. Wreszcie poczuła na ramieniu ciężką rękę. Po chwili, uderzona w głowę leżała na ścieżce. Wtedy napastnik zapytał, czy ma co cennego. Celina Z. zaprzeczyła. Rzeczywiście. Nie zwykła nosić przy sobie większych sum pieniędzy, a w siatce dźwigała jedynie suchy chleb dla kur. Mężczyzna, sprawdziwszy, że nie obtowi się w dobra typu materialnego, przeniósł zainteresowania na inną sferę kobiecej własności. Usiłował swą ofiarę obnażyć. Ta bronila się i to dość skutecznie. Nagle niedoszły gwałcieł, zaspokojony najwidoczniej swe żądze, rzekł, że ma dość, zaprzestał pseudomilosnych karesów i błyskawicznie

oddalił się wraz z psem. Rola tego ostatniego w całym zajściu nie została wyjaśniona.

Celina Z. rozpoznała swego prześladowcę. Znała go z widzenia jako byłego szwagra sąsiadki. Szwagrem tym okazał się 34-letni Jerzy B. Został on aresztowany.

Jerzy B. uchodzi powszechnie za wzorowego obywatela. Nie pije, pracuje, jest człowiekiem spokojnym, łagodnego charakteru, łatwo nawiązującym kontakty, a przy tym przystojnym.

O ile aresztowanie Jerzego B. nie nastęczało trudności, to długo trwało dochodzenie, co tak wzorowego obywatela skłoniło do takiego zachowania w ów fatalny dla niego niedzielny poranek. Jerzy B. zrazu wyparł się wszystkiego. Celina Z. rozpoznała w nim jednak bez wątpienia osobę, która na nią napadła, znaleźli się też i inni świadkowie. Jerzy B. nadal kluczył, wymigiwał się od wyjaśnień zastaniał niepamięcią. Pytanie o motyw czynu zaczęło także frapować prowadzących śledztwo. Nie co dzień przecież zdarza się, że ogólnie szanowani obywatele napadają w biały dzień na samotne, mocno schorowane i niebogie staruszki. Rzecz całą wyjaśniła ekspertyza powołanych biegłych psychiatrów. Tym razem prawdopodobnie wyroku nie będzie. A Jerzego B. czeka długotrwałe leczenie.

Dla samotnych staruszek nie wynika jednak z tej opowieści moral taki, że w ogóle nie należy wychodzić na spacer w niedzielę. Dla innych taki, że należy się leczyć — póki czas — we wspólnym interesie.

SZER. LOK

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANIEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK (kierownik działu miejskiego) Jerzy NAGAWIECKI Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (p.o. sekretarz redakcji), Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-93-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie. Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.



Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

Przywilejem drobiny jest, że dane jej jest przeważać szale.

— Komedii — czasem udaje się rozbroić tragedię!

— Piękno prostego życia: jego mądrość polega nie na tym, by komplikować rzeczy.

MYŚLI ZŁOTE

czy proste, ale by skomplikowane — uczynić prostymi.

— Oszczerstwa o człowieku są jak pchły na lwie. Ile też pcheł może zmieścić się na lwie? Tysiąc, dwa czy więcej tysięcy? Ale i z paru tysięcy pcheł, nie da się zrobić lwa!

— Każdy zawód ma swoje haki i seki, miejsca chropowate, ale każdy ma też swoje coś, dlaczego nie zamienimy się go, na żaden inny.

PRZEGLĄD PRASY

Henryk Zdanowski w „Polityce” dzieli się swymi, niemiłymi, wrażeniami z orbisowskich czasów na Węgrzech. Piszcie we wstępie: W kwietniu poprosiłem Orbis o umożliwienie mi spędzenia urlopu w sierpniu na Węgrzech. Było to w kwietniu. Poprosiłem o jakąś kwaterę nad Balatonem, blisko plaży w zieleni, zaciszną i spokojną — chcę rzeczywiście odpocząć.

Aby czytelnik absolutnie dozwolnie przyswoił sobie fakt, że „było to w kwietniu” proponujemy następujące przereklamowanie powyższego tekstu: W kwietniu poprosiłem Orbis o umożliwienie mi spędzenia urlopu w sierpniu na Węgrzech. Było to w kwietniu. Poprosiłem o jakąś kwaterę nad Balatonem. Za oknami kwitły akurat kwiecień. Blisko plaży, w zieleni, zaciszną i spokojną. Był kwiecień, a ja chcę rzeczywiście odpocząć. Był kwiecień. Ech, kwiecień...

W tygodniku „Sportowiec” piszą o powitaniu polskich lotników, wracających z mistrzostw świata i komentują fakt, że na Okęciu witało ich zaledwie kilkadziesiąt osób:

Czas się zmienił, żyjemy w chwale raczej prawie wyłącznie do piłki kopanej.

W tymże periodyku o mapach, których używali piloci: Otrzymał mapy w skali jeden do dwustu pięćdziesięciu tysięcy kilometrów. Na takiej mapie jeden milimetr to w przeliczeniu przeszło dwieście pięćdziesiąt metrów.

O gimnastycznym szale aerobio: Wykorzystując swoją popularność w błyskawicznym tempie aerobio znalazł tysiące zwolenników.

Raczej prawie wyłącznie w chwale nie nie rozumiemy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 35

Poziomo: 5. marchewka, 8. Bochum, 9. Anczyc, 12. parafa, 13. Marian, 14. Rodan, 15. brzask, 17. kotlet, 19. centymy, 20. wiedźma, 23. znamie, 25. kalosz, 27. obora, 28. pustak, 30. kontra, 31. Kladno, 32. Iganie, 33. kalendarz.

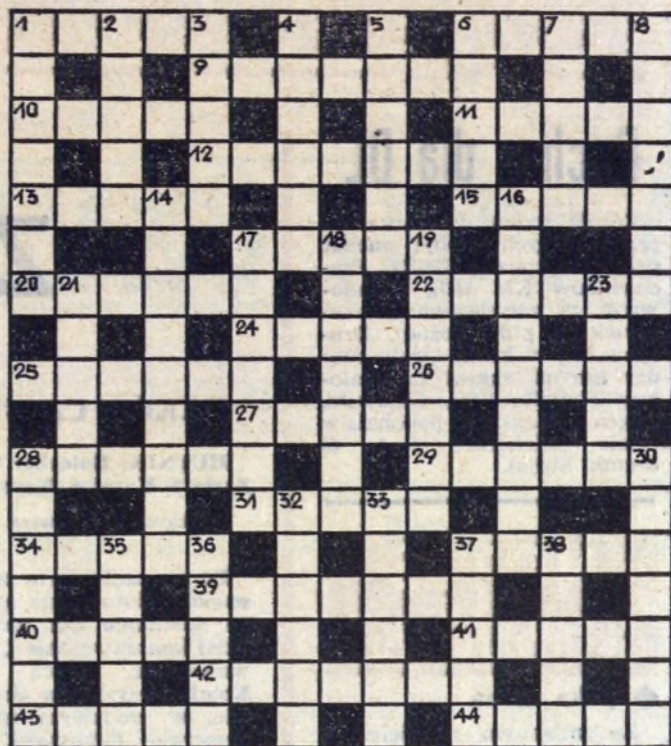
Pionowo: 1. wachta, 2. Achmatowa, 3. megalians, 4. Okocim, 6. kotara, 7. wykroć, 10. patrymonium, 11. kapelmistrz, 16. sanki, 18. opera, 21. kabriolet, 22. jeremiada, 24. metale, 26. Lamcia, 29. hajduk, 30. kłamra.

NAGRODY książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 34 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Maria Ptak os. Zielone 17/5, Danuta Klepaczkos. Jagiellońskie 37/112, Kazimierz Bochenek os. Centrum B 9/19. Uwaga. Nagrody wysłamy pocztą.

SPROSTOWANIE

Przepraszamy bardzo za pomyłkę korekty w krzyżówce nr 35. W hasłach pionowo wypadło: 26. włoski samochód wyścigowy.

KRZYŻÓWKA



PIONOWO: 1. pismo wszczynające spór sądowy, 6. guzowaty twór, rosnący chętnie w nosie, 9. natręci, nieproszeni goście, 10. tarcza Zeusa, 11. zwana też „śmietanką”, 12. nasz laureat Nobla, 13. nad nią Werona, 15. rodzina słynnych lutników włoskich, 17. przywidzenie, halucynacja, 20. miasto ongiś powiatowe w woj. katowickim, 22. Wenus, 24. muszkatolowa, 25. stan w Brazylii, 26. prawnik, bronił działaczy rewol., jeden z organizatorów MOPR, 72. tam w 1939 r. hitlerowcy zamordowali 107 osób, 28. owoc z „Balladyny”, 29. beczka niewielkich rozmiarów, 31. gościniec, droga bita, 34. prawidło, wzór, dokładny przepis, 37. „właśnie dwukonną bryką wjechał młody...”, 39. Szare... to kryptonim ZHP w konspiracji, 40. żydowski duchowny, 41. to samo co żargon, 42. mechaniczny instrument muzyczny w kształcie skrzynki, 43. sygnał niebezpieczeństwa, 44. kwiat jesienny.

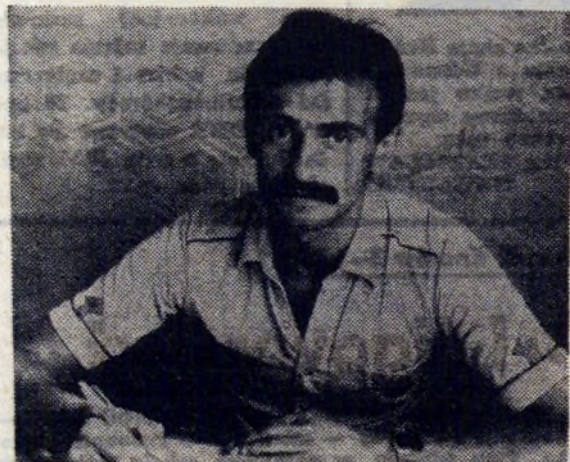
PIONOWO: 1. chleb robi, 2. widzenia, majaczenia, 3. przekonanie, że coś jest prawdą, ufać w spełnienie czegoś, 4. kraj na hist. w Grecji nad M. Egejskim, 5. Źródło — między G. Stoliwymi a G. Orlickimi, 6. wyobrażenie Madonny ze zwłokami Chrystusa, 7. typ aparatu fotograf. do zdjęć na taśmie, 8. nie wie co robi lewica, 14. zwrot właściwy jęz. niemieckiemu, przeniesiony do języka innego, 16. ma króla, 17. milionó watów, 18. młoda krowa nie mająca jeszcze potomstwa, 19. ma kąty, proste i boki równe, 21. imię żeńskie, 23. żołnierskie porcje, 28. rzymska Atena, 30. mieszka i płaci, 32 od niego do koniczka prowadzi zła droga, 33. zbiórka uliczna do puszek, 35. obca czcionka w składzie zecerskim, 36. El — dawniej Orleansville, 37. pokrywa zmęczonego konia, 38. prawe ujęciowe ramię Wisły.

Wśród czytelników, którzy do dnia 17.IX.83 r. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.



Każdy może zostać mistrzem TKKF

ZSMP i TKKF — są to dwie, największe organizacje społeczne działające na terenie Kombinatu Metalurgicznego HiL. Największe, a zarazem pracujące wspólnie. Tak właśnie będzie najlepiej — do takiego wniosku młodzieżowi działacze doszli już dawno i tak jest, z korzyścią dla obydwu stron. Młodzież garnie się do organizacji, bowiem w ramach jej działalności wiele jest miejsca poświęconego sportowi, rekreacji. W wieku lat kilku, kilkunastu większość młodych ludzi uprawiała sport, marzyli o wielkich osiągnięciach. Tak naprawdę udało się to zrealizować nielicznym, pozostali mają szansę odrobienia tych zaległości teraz w... TKKF.



— Co proponujecie swoim członkom — zwracam się do wiceprzewodniczącego ZF ZSMP i zarazem wiceprezesa ZF TKKF Stanisława Łacha.

— Przedstawię może strukturę TKKF i przez to pokażę najlepiej co robimy. Podstawowym ogniwem TKKF jest ognisko i tam powinna się skupiać największa działalność sportowo-rekreacyjna. Ogniska działają przy wydziałach. Prowadząmy ponadto imprezy międzywydziałowe i dalej międzyzakładowe, czyli Spartakiadę Pracowników HiL. W jej ramach odbywają się mistrzostwa w 19 konkurencjach sportowych. Trwa to cały rok.

Ponadto, praktycznie w każdą sobotę i niedzielę odbywają się imprezy w tzw. cyklu pozaspartakiadowym.

Kolejnym kierunkiem pracy są sekcje. Ludzie, którzy jeszcze poza rozgrywkami szczególnie upodobał sobie dany sport mogą podnosić swoje umiejętności uczęszczając na regularne treningi. Prowadzimy je w koszykówce, siatkówce, brydżu, tenisie stołowym, karate, piłce nożnej. Ponadto uczymy umiejętności pływania.

— Tak szeroka działalność wymaga środków, bazy, sprzętu sportowego. Czy posiadacie np. wypożyczalnię?

— TKKF jest dotowany przez HiL. Korzystamy natomiast z bazy sportowej Hutnika i muszę przyznać, że pomoc klubu dla naszej pracy jest olbrzymia. A sprzęt? — posiadamy go sporo i nieodpłatnie pożyczamy członkom poszczególnych ogniw, w zależności od potrzeb. Musimy przecież dbać o swoich sportowców, by mieli możliwość do uprawiania danej dyscypliny, a ponadto, gdy reprezentują nas w zawodach, uważamy za konieczne, by prezentowali się ładnie w strojach z napisem TKKF HiL.

— Właśnie słyszałem, że byliście ostatnio w Czechosłowacji.

— To stały, wieloletni już kontakt naszej huty z zakładami metalurgicznymi im. Klemensa Gottwalda w Ostrawie. Każdego roku, z okazji Dnia Hutnika organizujemy wspólne zawody, raz my przyjmujemy gości z Ostrawy, następnego roku my wyjeżdżamy do CSRS.

— Działalność sportowa ZSMP, to też bliska ci praca.

— Jako wiceprzewodniczący ZF, odpowiedzialny za sprawy sportu i obronności nie tylko inicjuję pewne działania ale też i odpowiadam za ich realizację. ZSMP organizuje głównie wycieczki po pracy, a w okresie wakacyjnym obozy młodzieżowe. Stale też szkolimy instruktorów rekreacji i wycieczek. Ponadto nasze koła biorą udział w konkursie o miano najbardziej usportowionego. W tym roku tytuł najlepszego w HiL i województwie zdobyło koło z ZB/B1 prowadzone przez Ryszarda Zająca. Zarząd Fabryczny ZSMP jest ponadto organizatorem turnieju koszykówki kobiet. Impreza ta, w obsadzie międzynarodowej, odbywa się co roku w jesieni. Podobnie będzie i teraz. Planujemy, że w dniach 30.IX—2.X w hali Hutnika występować będą dobrej klasy drużyny z Węgier, NRD i Czechosłowacji.

— Słyszałem ponadto, że urządzacie jeszcze jedną, ciekawą się wielkim wzięciem imprezę — bal sportowców.

— Tak, co roku, na zakończenie sezonu w DMR spotykają się najlepsi sportowcy spartakiadowi, by otrzymać puchary, nagrody, dyplomy. Wiele wówczas radości, uśmiechu. Prawdą też jest, że na nasze bale chętnych nie brakuje.

— W okresie, kiedy w zasadzie łączenie funkcji nie jest dobrze widziane, twoja praca i w TKKF i ZSMP wydaje się jak najbardziej logiczna.

— W naszym kombinacie, w którym działalność TKKF odbywa się pod patronatem ZSMP, trudno tak naprawdę odróżnić, co robi jedna organizacja, a co druga. I nie jest to chyba ważne. Chodzi przecież, by ludzie mieli okazję do czynnego wycieczek.

— W organizacji doszedłeś do funkcji wiceprzewodniczącego ZF ZSMP, jaka była do tego droga?

— Będąc w Technikum Elektrycznym wstąpiłem do ZMS, następnie pracowałem w HiL w W-28 i później w ZS/S1. Tam byłem początkowo wiceprzewodniczącym ZW, później przewodniczącym ZZ a w 1981 roku wybrano mnie wiceprzewodniczącym ZF.

— Od siebie dodam, że Stanisław Łach pracuje społecznie także w Hutniku. W prezydium klubu odpowiada za sprawy młodzieży.

JERZY NAGAWIECKI

Puchar dla DL

Zespół pionu dyrektora ds. pracowniczych zdobył puchar przewodniczącego NSZZ Pracowników KM HiL, ufundowany za zwycięstwo w rozgrywkach piłki nożnej. Drużyna DL, w której grali między innymi obecni szkoleniowcy Hutnika Stój, Gajewski, Cygan i Mazanek, pokonała w finale jedenastkę 5-1, (3 bramki Stója).

NOTES SPRAWOZDAWCY

piłka nożna

Ze zmiennym szczęściem — tak można by zatytułować występy drużyny naszej dzielnicy w piątej serii gier klasy okręgowej. Wanda bowiem pokonała zdecydowanie Zwierzynieckiego 3-0 (1-0), po bramkach strzelonych przez Uniwersala, Głowę i Pitulę, natomiast rezerwa Hutnika doznała pogromu w meczu z Garbarnią II 0-5 (0-2).

W tabeli Wanda, prowadzona przez Adama Musiałę, zajmuje 4. lokatę, Hutnik II jest natomiast na 1. miejscu.

piłka ręczna

W Tarnowie doszło do ciekawego turnieju szczyptorników. Hutnik zajął w tych zawodach 5. miejsce, uzyskując następujące wyniki: z Medieorem Debreczyn 24-21, z Pogonią Szczecin 22-22, z Unią Tarnów 21-22, z Stalą Mielec 20-19. Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Gawlika z Hutnika.

tenis stołowy

W wojewódzkim turnieju klasyfikacyjnym wśród mężczyzn triumfował Weisło przed Czyżykiem (oba Wanda), natomiast wśród pań najlepszymi były Put i Stępi (także z Wandy).

LUDZIE SPORTU



TOMASZ SŁYSZ — specjalista do spraw sportu i rekreacji, pracuje w HiL od 1967 roku, początkowo jako kontroler wyrobów walcowanych, następnie w OHI a obecnie w OOC. Jest uczestnikiem i organizatorem zarówno spartakiady HiL jak i różnego typu zmagani wewnątrz OOC. Praktycznie żadna konkurencja nie jest mu obca, największe osiągnięcia ma jednak w ringu. W tej to właśnie dyscyplinie zajął podczas ostatnich mistrzostw Polski 7. miejsce.

◆ Marsz w górę tabeli ◆ Bez sześciu graczy ◆

Zaczyna się zazębiać

RAKÓW CZĘSTOCHOWA — HUTNIK 0-0

HUTNIK: Holocher 8 — Kil 8, Mikoś 7, Józwiak 8, Bolek 5 — Sysło 9, Karaś 6, Kruszc 7, Suder 6 — Orzeł 6, Bargiel 6.

Sędziował M. Dusza z Katowic. Widzów 600.

Po nie najlepszym początku, zespół Hutnika ze spotkania na spotkanie gra coraz bardziej konsekwentnie i, co najważniejsze, zbiera punkty. Kolejny uzyskał w Częstochowie, w środowym spotkaniu przeciwko Rakowowi, a trzeba jeszcze dodać, że szczególnie w drugiej części tego meczu, bliźni strzelania gola byli krakowianie. Z ich gry można było być zadowolonym. Gorzej natomiast ze skutecznością.

Uzyskany remis nabiera do-

datkowej wartości, zważywszy na fakt, iż trener Lucjan Franczak nie mógł z różnych względów skorzystać z usług sześciu podstawowych graczy. Walankiewicz i Krawczyk mają zająć na uczelni. Kot pauzował za dwie żółte kartki, Lotka i Głanowski „odpoczywają” za czerwone kartoniki. Wiacek — kontuzja. W tej sytuacji zestawienie składu następczo wiele trudności.

W najbliższą sobotę dojdzie na Suchych Stawach do cie-

kawego pojedynku czołowych zespołów tabeli grupy drugiej. Zajmujący trzecią lokatę Hutnik podejmować będzie lidera Radomiaka. Zwycięzca tego meczu na dłużej zadomowi się w czołówce. Sądząc, że ta drużyna będzie Hutnik.

AKTUALNA SYTUACJA

40 — Holocher, 39 — Kruszc, 38 — Kil, Sysło, 35 — Suder, 32 — Bargiel, 29 — Mikoś, Kot, 23 — Orzeł, 21 — Walankiewicz, 18 — Józwiak, 15 — Karaś, 14 — Krawczyk, 6 — Wiacek, 5 — Bolek i Lotka.

1. Radomiak 5 7 3-3
2. Włókniarz 5 7 3-1
3. Hutnik Kr 5 6 5-1

Hutnik W-wa	5	6	5-4
Igloopol	5	6	5-4
6. Korona	5	6	2-2
7. Wisła	5	5	3-3
8. Raków	5	5	3-2
9. Górnik	5	5	7-7
10. Błękitni	5	5	4-4
Polonia	5	5	4-4
12. Stal M.	5	4	2-4
13. Jagiellonia	5	4	4-8
14. Resovia	5	3	3-4
15. Stal St. W.	5	3	4-8
16. Broń	5	3	3-3

*

W najbliższą sobotę i niedzielę kolejna seria gier. Wystąpią: Broń — Hutnik W-wa, Stal St. W. — Stal M., Włókniarz — Resovia, Igloopol — Górnik, Wisła — Raków, Błękitni — Korona, Jagiellonia — Polonia i Hutnik Kraków — Radomiak.

Co, gdzie, kiedy?

PIŁKA NOŻNA

Hutnik — Radomiak (II liga)

sobota, godz. 16.30

Hutnik II — Węgrzanka

(klasa okręgowa)

niedziela, godz. 11

Hutnik — Glinnik Gorlice

(liga międzywojewódzka juniorów)

niedziela, godz. 10

UWAGA

Z dniem 15 września br. Ośrodek Sportu i Rekreacji HiL wznowia kursy nauki pływania dla dzieci i dorosłych. Zapisy przyjmuje codziennie sekretariat KS „Hutnik”, w godz. 8-15. Informacja telefoniczna 44-33-05.

TKKF — zaprasza

Po wakacyjnej przerwie wznowia swoje zajęcia sekcja siatkówki kobiet i mężczyzn. Od najbliższej soboty, 14 bm, w sali DMR spotykać się będą: kobiety o godz. 18.30, mężczyźni o godz. 19.30.

Kolejna groźna akcja Hutnika w spotkaniu z Górnikiem Knurów. Tym razem jednak bramkarz gospodarzy wyszedł z opresji obronną ręką.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Hutnik — Górnik Knurów 3-1 (1-1)

O I-ligowy był

W pełnym, 35-osobowym składzie, lecz nie w pełnej formie — z uwagi na kontuzje i choroby — udali się do Poznania lekkoatleci Hutnika. Tam właśnie, w najbliższą sobotę, odbędzie się zawody II rzutu I ligi. Startuje dziesięć zespołów, trzy ostatnie z nich opuszczają szeregi ekstraklasy.

W Poznaniu wystąpią: AZS Poznań, AZS Gorzów Wielkopolski, AZS Białą Podlaską, AZS Kraków, Gwardia W-wa, Gryf Słupsk, Bałtyk Gdynia, Lechia Gdańsk, Flota Gdańsk i Hutnik Kraków. Faworytami w tej rozgrywce są drużyny Trójmiasta i Warszawy. Hutnikowi przyjdzie chyba walczyć o ligowy byt. Czy są szanse? Oczywiście że tak i to jak najbardziej realne.

Podczas rozgrywanych w Zabrze zawodów lekkoatletycznych, zawodnik Hutnika Stanisław Płonka zajął w biegu na 1500 m trzecie miejsce dobrym czasem 3.42,70. Jest to rekord życiowy tego zawodnika. (n)



Lekkoatleci w Poznaniu

Udany rewanż

W odstępie kilku dni dwukrotnie doszło, na stadionie na Suchych Stawach do pojedynku Hutnika z Górnikiem Knurów. Pierwszą konfrontację, w ramach Pucharu Polski wygrali górnicy, w drugiej — o ligowe punkty — hutnicy okazali się lepsi.

Można powiedzieć, że trener Franczak i jego podopieczni wyciągnęli odpowiednie wnioski z przegranej. Tym razem, pomimo osłabienia brakiem Walankiewicza i Mikosia, gospodarze zastosowali skuteczną taktykę, która potrafiła przynieść dwa punkty. Polegała ona głównie na zmienionym ustawieniu. Tym razem obrona Hutnika grała w trzyosobowym składzie: dwójka, Kil i Józwiak kryła indywidualnie napastników Górnika, Kot asekurował jako stoper. Ponadto indywidualnie pilnowany Szołtyś przez Karasia nie tym razem nie działał.

Tak „sparaliżowany” zespół z Knurów nie stanowił już niebezpieczeństwa dla gospodarzy. Wprawdzie goście objęli dość szybko prowadzenie, lecz z upływem czasu hutnicy grali coraz lepiej i goście

praktycznie tylko jeden raz zagrozili bramce Holochera. Natomiast miejscowi, grając konsekwentnie, strzelili trzy gole a mogli jeszcze więcej. Nie było to jeszcze porywające widowisko w wykonaniu Hutnika, niemniej fakt, że drużyna zdobywa punkty jest obiecujący. Tym bardziej, że wydaje się, iż forma podopiecznych trenera Lucjana Franczaka systematycznie rośnie.

Bramki strzelili: dla gospodarzy — Kruszc (karny) w 45 min., Krawczyk w 64 min., Karaś w 79 min.; dla gości — Kostrzewa w 10 min. Sędziował S. Anioła z Opola. Widzów ok. 1 tys.

HUTNIK: Holocher 8 — Kil 9, Kot 7, Józwiak 8 — Sysło 9, Karaś 9, Bargiel 7, Suder 7 — Orzeł 7, Krawczyk 8, Kruszc 8 (od 77 min. Bugaj).